

Cena 7zł



echo

MAGAZYN

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 50 (11588)

Kraków, piątek 9, sobota 10, niedziela 11 III 1984 r.

12 STRON

EKSPLOZJA przed siedzibą parlamentu w Bejrucie, narastające obawy przed przemieszczeniem wojsk izraelskich na południu kraju i złożone w czwartek oświadczenie przywódców opozycji chrześcijańskiej, zapowiadające przeciwstawienie się poprawkom do konstytucji, doprowadziło do zapowiedzianej na 12 bm. w Lozannie II tura konferencji pojednania narodowego w Libanie, zaczęły gromadzić się ciemne chmury.

8 MARCA był we Francji dniem największego strajku od czasu dojścia socjalistów do władzy. Strajkowali urzędnicy oraz pracownicy instytucji państwowych, dając wyraz pogłębiającego się niezadowolenia z polityki gospodarczej rządu. Bezpośrednim powodem było załamanie się negocjacji w sprawie

ZE SWIATA

podwyżki płac w całym sektorze publicznym.

Z FRONTU irańsko-irackiego nadal napływają sprzeczne doniesienia. Obie strony podają przede wszystkim o stratach przeciwnika.

W BERLINIE podpisane zostało porozumienie o współpracy między Związkiem Literatów Polskich a Związkiem Pisarzy NRD na 1984 rok.

JEDNOSTKI turkické ostrzelały na Morzu Egejskim greckie niszczyciele patrolujące greckie wody terytorialne. W Atenach uznano to za poważną prowokację.

SZEF departamentu sprawiedliwości i policji kantonu genewskiego, G. Fontanet oświadczył 8 bm., że po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie ekshumacji i przewiezienia do Polski prochów małżonków Mościckich, podtrzyma swą decyzję z 28 II br. i nie wyraża zgody na ekshumację.

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem klina związanego z wiatrem z południa. W ciągu dnia temperatura będzie się wahała między 5 a 10 stopni Celsjusza. W nocy spadnie do 0 stopni Celsjusza. Wiatr słaby, okresami umiarkowany pólnocny i wsch. W ciągu następnych dni bez większych zmian. Dnia 10.03.84 prognoza pogody: wiatr słaby, okresami umiarkowany pólnocny i wsch. W ciągu dnia temperatura będzie się wahała między 5 a 10 stopni Celsjusza. W nocy spadnie do 0 stopni Celsjusza. Wiatr słaby, okresami umiarkowany pólnocny i wsch. W ciągu następnych dni bez większych zmian.

Peter O'Toole lat 80.



Chociaż dorobek filmowy 37-letniego Davida Bowie jest na razie ilościowo niezbyt imponujący, jednak niektórzy krytycy wróżą temu bardzo popularnemu na Zachodzie gwiazdorowi rocka wielką karierę aktorską, upatrując w nim „Petera O'Toole lat osiemdziesiątych”. Chcąc jakby potwierdzić tę formułowaną nieco na wyrost opinię, Bowie przyjął propozycję znanej japońskiej reżyserki Nagisy Oshimy („Imperium zmysłów” i „Imperium namiętności”) i wystąpił w nietypowej dla siebie roli brytyjskiego oficera, który w 1942 r. dostał się do japońskiego obozu dla jeńców na Jawie. Ciekawostką jest, iż rolę jego filmowego protagomisty, kapitana Yono, Oshima powierzył również piosenkarzowi najbardziej znanemu japońskiemu „rockerowi” — Ryuichi Sakamoto. I obydwaj wywiązali się ze swych zadań nadszpiewnie i skomplikowanie, jakiegoś rodzaju wojny ze zderzenia

Aukcja zakończona

Licytacyjny rekord

215 tysięcy złotych, ale...

Kwotę tę uzyskano za M. z Dzieduszyckich Morskiej wspólnie z rysunków z opisami budynków wsi Zarzeczce wydany w 50 (!) egzemplarzach w Wiedniu w roku 1836. Diacznego więc tytułowe „ale”? Bo dziś ta wieś znajduje się w opłakanym stanie. Mówiono o tym nabywcy — Bibliotece Wojewódzkiej z Rzeszowa.

Zaden ze starodruków nie doścignął tej ceny. Ciekawy „heretycki” druk bazylijski z XVI w. osiągnął 156 tys. zł. S. Kobierzyckiego „Historia Władysława...” 86, a pierwodruk „Wojny Chocimskiej” I. Krasickiego 32 tys. zł. Za tajne ossolifskie wydanie A. Mickiewicza „Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa” zapłacono 72 tys. zł. „Zawiodła” „Galeria...” portretów radziwiłow-

GOSCI MY W KRAKOWIE

Przebywającego w Krakowie ambasadora Włoch w Polsce — Gu-glielmo Folchi, przyjął wczoraj wiceprezydent Krakowa — Jan Nowak. Gość zapoznał się z historią i aktualnymi problemami życia naszego miasta. Ambasador Folchi wyraził opinię, iż Kraków jest bardzo podobny do Rzymu, w obu bowiem miastach napotyka się na te same problemy przy modernizacji starożytnych układów komunikacyjnych i rewitalizacji zabytków.

G. Folchi złożył wizytę w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie odwiedził go rektor J. A. Gierowski.

Dziś ambasador Włoch spotkał się z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewiczem, a po południu otworzył przygotowaną w Pałacu Sztuki wystawę pt. „Plany i widoki Wenecji XV—XX w.”.

skich” sprzedana „tylko” za 50 tys. zł. Za to „wywindował się” paryski druk (1859 r.) K. Radziwiłła na 32 tys. zł. Książki M. Dubieckiego i A. Czokowskiego o znanej z „Ogniem i mieczem” twierdzą Kładak znalazły chętnych za 3900 i 3300 zł. Za J. Schalla „Przewodnik po zabytkach” (Dokończenie na str. 2)

Znak czasu?

LONDYN (PAP). Uniwersytet w Edynburgu zakomunikował, że powstała pierwsza na Wyspach Brytyjskich katedra zajmująca się badaniem zjawisk z zakresu parano-malności, jak istnienie duchów, lewitacja, telepatia czy jasnowidzenie. Utworzenie katedry było możliwe dzięki założeniu fundacji o wysokości ponad 500 tys. funtów, zgodnie z ostatnią wolą znanego pisarza pochodzenia węgierskiego, Arthura Koestlera. W marcu zeszłego roku wraz z żoną Cynthia popłynął on samobójstwo. Uniwersytety w Oxford i Cambridge wycofały się z przedsięwzięcia uważając, że nadanie parapsychologii rangi dyscypliny naukowej przyniosłoby jej ujemne prestiżowi.

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Bardzo ciekawie zapowiadają się spacer po starym i nowym Krakowie, które odbędą się jutro i pojutrze. Akcja ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA dobiega końca (ostatnie wycieczki 25 marca br.), zapraszamy więc do udziału w naszych imprezach.

SOBOTA, 10 BM.

● Jedna trasa dla wszystkich uczestników — OPACTWO BENEDYKTYNÓW W TYNCU — zbiórka między godziną 9.00 a 11.00 na przystanku autobusowym MPK linii nr 112 przy moście Grunwaldzkim.

NIEDZIELA, 11 BM.

● Odnaka brązowa — NOWY GMACH MUZEUM NARODOWEGO (rzeźba i malarstwo

Profesor Tadeusz Dobrowolski nie żyje

7 marca zmarł w Krakowie prof. dr hab. Tadeusz Dobrowolski, wybitny znawca sztuki polskiej, muzeolog, długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor fundamentalnych dzieł z zakresu malarstwa polskiego i sztuki Krakowa.

Tadeusz Dobrowolski urodził się 17 sierpnia 1899 roku w Nowym Sączu. Studiował w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademii Sztuk Pięknych. Wiele podróżował, zajmując się problemem muzealnictwa krajów europejskich. W latach 1922—25 pracował w Urzędzie Konserwacji Zabytków w Krakowie, potem był dyrektorem Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, a w latach 1927—39 konserwatorem zabytków województwa śląskiego oraz twórcą, organizatorem i dyrektorem Muzeum Śląskiego w Katowicach. W roku 1935 habilitował się jako docent historii sztuki średniowiecznej. (Dokończenie na str. 2)

Fot. DER SPIEGEL

Taki sam, jak w Białym Domu

„Pułaski pod Savannah” wystawiony na sprzedaż



Na pierwszym planie Pułaski na spętym koniu, ranny, z grymasem na twarzy, chyba za chwilę osunie się na ziemię. Za nim z prawej strony nacierająca jeździć w niebieskim mundurze, z szablą gotową do cięcia. Dominuje kolor żółty (piach pustyni) i błękit nieba. Piótno ma wymiary 110 x 150 cm.

W 1933 roku w Chicago odbywała się światowa wystawa malarstwa. Tu właśnie Stanisław Kaczor-Batowski przedstawił „Pułaskiego pod Savannah” i otrzymał złoty medal. Obraz został kupiony przez rząd Stanów Zjednoczonych i zawieszony w Białym Domu. Batowski zatrzymał się nieco dłużej w USA, bo z kolei Polonią amerykańską zamówiła u niego replikę dzieła; tak więc w Ameryce pozostały dwie wersje „Pułaskiego”.

Gdy autor powrócił do kraju, spotkał się z propozycjami namalowania kolejnych egzemplarzy siennego już obrazu. Powstały najprawdopodobniej dwie autorskie repliki. Jedną, po latach, zawędrowała do Muzeum Pułaskiego w Warce, druga pozostała w prywatnych rękach. Dotychczasowy właściciel zdecydował się sprzedać obraz, który trafił do salonu „Desy” przy ul. św. Jana 3. Po dokonaniu ekspertyzy w Muzeum Narodowym w Warszawie i po wycenie, pło-

tno właśnie zostało wystawione na sprzedaż.

Kto chce zobaczyć, musi się pospieszyć, bo — mimo niebagatelnej ceny (800 tys. zł) — na nabywcę zapewne nie trzeba będzie długo czekać... (ml)

Było to 9 marca

● W 1652 r. poseł z Upity, Władysław Siciński, na polecenie J. Radziwiłła, zerwał obrady Sejmu, krzyżując: „Nie pozwalam na prolongację”. Tak narodziło się słowne „liberum veto”, umożliwiające jednemu posłowi unieważniać uchwały Sejmu bez uzasadnienia.

Było to 10 marca

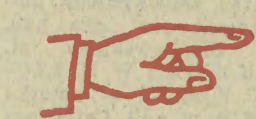
● W 1938 r. oddziały hitlerowskiego Wehrmachtu wkroczyły do Austrii.

● W 1966 r. zmarł Frits Zernike, fizyk holenderski, który opracował ważną dla rozwoju techniki mikroskopowej metodę tzw. kontrastu fazowego, za co otrzymał w 1953 r. Nagrodę Nobla.

Było to 11 marca

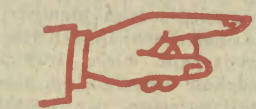
● W 1826 r. urodził się Francesco Nullo, bojownik o jednoczenie Włoch, później generał wojsk polskich, uczestnik Powstania Styczniowego, dowódca ochotników włoskich, tzw. garybaldczyków; poległ w bitwie pod Krzykawą.

● W 1951 r. na jeździe Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej powstało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. (l-k)



Wiosna, proszę Pań, tylko patrzeć jak nadejdzie! A wiosną najbardziej widać zbędne kilogramy... A więc trochę ruchu przysłać każdemu, także dla lepszego samopoczucia. Wprawdzie aerobowe szaleństwo już nieco minęło, ale dziewczyny, którym szybko nie przeszła ochota na gimnastykę przy muzyce, mają — co widać na zdjęciu — niezłe rezultaty. A więc ćwiczymy, ruszajmy się, biegajmy!

CAF — Rybczyński



polskie XX wieku) — zbiórka między godziną 10.00 a 11.00 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach, Muzeum mieliśmy zwiedzać w ubiegłą niedzielę, lecz z przyczyn od nas niezależnych musieliśmy zmienić trasę. Przepraszamy.

● Odnaka srebrna — HELENA MODRZEJEWSKA — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na (Dokończenie na str. 2)

Może nie doczekać...

NOWY JORK (PAP). Człowiek, który twierdził, iż ma 96 lat, a jego przeszłość kryminalna sięga 1929 r., został skazany przez sąd w Nowym Jorku na 6 miesięcy więzienia za oszustwa popełnione w stosunku do co najmniej 7 kobiet. Po wyjściu z więzienia James Barnes ma jeszcze przejść 5-letni okres resocjalizacji. Departament ds. resocjalizacji nie był w stanie sprawdzić, czy Barnes rzeczywiście urodził się w Chicago w 1887 r., ale posiadał dowody na to, iż odsiadywał wyroki co najmniej 34 razy. Po raz pierwszy starszy kryminalista został aresztowany za włamanie w sierpniu 1929 r.

Samolot sportowy RFN naruszył 6 bm. obszar powietrzny NRD. Dzięki roszadkowi sił odpowiedzialnych za ochronę obszaru powietrznego NRD nie doszło do poważniejszego incydentu.

Jeden z czołowych działaczy rządzącej w Japonii partii liberalno-demokratycznej, b. minister spraw zagranicznych Ki-ichi Miyazawa został zaatakowany przez zamachowca, który zadał mu kilka ran nożem, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Został obojętnie przez przechodniów. Miya-zawę przewieziono do szpitala.

9 hiszpańskich rybaków zostało rannych w następstwie ostrzelania ich kutrów przez francuską jednostkę wojskową. Incydent wydarzył się na wodach Zatoki Biskajskiej.

Silne trzęsienie ziemi zano-towane w Archipelagu Nowozelandzkiej. Jego natężenie wynosiło 6,4 st. w skali Richtera. Dotad brak informacji, czy były ofiary oraz poważniejsze zniszczenia.

2 nieznani sprawcy zastrze-lili w pobliżu Belfastu żołnierza z tzw. ulsterskich oddziałów pomocniczych. Było to 4 morder-

stwo na tle politycznym w Irlandii Północnej w tym tygodniu.

2 osoby zginęły, a kilkanaście zostało rannych w wyniku eksplozji bomby podłożonej w autobusie w południowoizraelskim porcie Aszdod.

Żołnierze izraelscy napadli z zasadki na autobus wiozący robotników palestyńskich na okupowanym zachodnim brzegu Jordana. 7 osób zostało rannych. Po napadzie jednostki wojsk

z dalekopisu okupacyjnych zablokowały cały rejon.

W wyniku eksplozji zbiornika ropy w rafinerii naftowej koło Koczinu w indyjskim stanie Kerała wybuchł wielki pożar. Śmierć poniosła 1 osoba, a 8 odniosło obrażenia. Z pobliskich domów ewakuowano tysiące ludzi.

W wyniku osunieć ziemi, spowodowanych ulewami deszczami, stolica Peru została odcięta od środkowych i północnych regionów kraju. Wiele od-cinków autostrad i magistrali

W konkursie

Izby Rzemieślniczej

NOT i „Echa”

Różne potrzeby różne propozycje

Organizowany przez Izbę Rzemieślniczą, NOT i naszą redakcję konkurs na propozycje nowych wyrobów ma umożliwić wszystkim wynalazcom znalezienie producenta dla swoich pomysłów, a producentom dostarczenie takich rozwiązań, które znajdą zastosowanie w produkcji rynkowej. Potrzeby rynku są różne, widać to chociażby po pierwszych zgłaszanych projektach. Jest wśród nich uchwyt uniwersalny do naczyń kuchennych, walec typu „kostka Rubika” czy synopter feroterapeutyczny, czyli urządzenie do ćwiczeń wady wzroku typu zez. Wpłynął też projekt oczyszczalni ścieków, zegara bulwarowego o średnicy 14 metrów, a nawet... kostiumu kąpielowego. Wszystkie najlepsze projekty będzie można oglądać na wystawie. Ale to w kwietniu. A na razie do końca marca trwa przyjmowanie zgłoszeń w Izbie Rzemieślniczej przy ul. św. Anny 9.

Telefonicznie można uzyskać informację dzwoniąc na numery: 22-77-68 lub 22-45-10.

Czekamy na dalsze zgłoszenia!

BANK LUDZKICH SERC

Pierwszy kwiat w życiu...

Dla większości kobiet wczorajszy dzień był pełen radości, miłości, po prostu — szczęścia. Były jednak panie starsze, samotne, schorowane, o których nikt nie pamiętał, które nie otrzymały nawet symbolicznego kwiatka.

Nie możemy jednak powiedzieć, że wszyscy o takich kobietach zapomnieli, bo z okazji 8 marca Komitet Obwodowy nr 61 w Śródmieściu zorganizował (przy współpracy Studium Wychowania Przewodniczącego) spotkanie przy herbatce i przy ciastkach z 25 paniami. Otrzymały one cenne paczki z żywnością i odzieżą, wysłuchały programu artystycznego w wykonaniu uczennic Studium. Sześć obojętnie chorych kobiet dostało życzenia i paczki we własnych mieszkaniach.

Czasami niewiele potrzeba, by wywołać u ludzi wdzięczność i wzruszenie. Ogromnie szczęśliwa uczestniczka spotkania, 86-letnia pani Dorota Srokowa powiedziała tylko jedno zdanie: „To moje pierwsze kwiaty w życiu”. (sul)

W NAJBLIŻSZYCH dniach na zaproszenie Izby Reprezentantów Japonii udaje się z oficjalną wizytą do Japonii delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem marszałka Stanisława Gucwy.

W ZWIĄZKU z napiętą sytuacją w Zatoce Perskiej PAP oświadczyła, iż Polska Rzeczpospolita Ludowa obciąża rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za ewentualne niebezpieczne konsekwencje polityki, która drogą bezprawnej ingerencji w wydarzenia w rejonie Zatoki Perskiej stwarza nowe groźne ognisko konfliktu i napięcia w tej nerwologicznej części świata.

WZCZORAJ pod przewodnictwem gen. broni Cz. Kiszczaka, odbyło się posiedzenie Prez. Komitetu Rady Ministrów ds. Przestrzegania Prawa, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej. Oceniono sytuację w obszarze zadań Komitetu, stwierdzając konieczność usprawnienia i zaostreżenia działań skierowanych przeciwko różnorodnym wynaturzeniom godzącym w interesy i bezpieczeństwo ludzi pracy.

W SIEDZIBIE Rady Krajowej PRON odbyło się 8. bm. spotkanie przedstawicieli organizacji społecznych i gospodarczych, działających w rolnictwie i gospodarce żywnościowej, które



zgłosili akces zbiorowej uczelni w tym Ruchu. Omawiano sprawy związane z udziałem tych organizacji w popularyzowaniu nowej ordynacji wyborczej i przygotowaniu zbliżających się wyborów do rad narodowych.

OBAB szczerzyńscy armatorzy trampowi: Polska Żegluga Morska i Spółka „Żegluga Polska” przewieźli już w br. 4 mln 358 tys. ton różnych ładunków. Jest to wynik aż o 3 proc. lepszy od uzyskanego w podobnym okresie roku 1983.

65 ROCZNICE urodzin obchodził 8. bm. Józef Ożga-Michalski, znany pisarz i działacz ruchu ludowego, wieloletni poseł na Sejm PRL, członek Rady Państwa. Jubilat otrzymał list gratulacyjny od ministra kultury sztuki. Życzenia przekazał mu również przedstawiciel zarządu tymczasowego Pen-Clubu.

NA CMENTARZU Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się 8. bm. pogrzeb redaktora Zbigniewa Tempkiego — dziennikarza, zasłużonego działacza społeczno-zawodowego organizacji dziennikarskich, ostatnio — redaktora naczelnego „Przeglądu Tygodniowego”.

W WIEKU 80 lat, zmarł w Warszawie inż. Herman Czechowski, zastępcy dla odbudowy Warszawy. W latach powojennych pracował przy kompleksowej rekonstrukcji zniszczonych kamieniczek warszawskiego Starego Miasta i Traktu Królewskiego.

KRONIKA WYPADKÓW

W ciągu ostatniej doby w naszym mieście doszło do trzech niegroźnych wypadków drogowych, w których ranne zostały 3 osoby. Dwukrotnie było to potrącenie pieszych z ich własnej winy. Doszło też do 5 kolizji. Zatrzymano 3 niegrzecznych kierowców.

OD NIEDZIŁY

W stolicy Szwecji poinformowano, iż uczestniczące w Konferencji Sztokholmskiej kraje neutralne uzgodniły wspólną propozycję w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie, która w tym tygodniu zostanie oficjalnie ogłoszona. W ten sposób sformułowane zostały stanowiska wszystkich grup państw biorących udział w tej Konferencji, co niewątpliwie ułatwi dalsze rokowania podczas II fazy obrad w maju br.

Problemem zachowania pokoju zajął się również Jan Paweł II w swym dorocznym orędziu z okazji Wielkiego Postu. „Chrystus — powiedział Papież — cierpi wraz z tymi, którzy pragną równego dla wszystkich i powszechnego pokoju, podczas gdy pokój niszczy bądź zagraża nam liczne konflikty i absurdalne zbrojenia. Czyż wolno zapominać, że świat należy budować, nie zaś niszczyć?”. Papież wezwał również wiernych na całym świecie do udzielenia pomocy głodującym, bezrobotnym i wyzyskiwanym. W tym samym dniu w Watykanie ogłoszono, że Jan Paweł II utworzył fundację swego imienia, której celem jest niesienie pomocy mieszkającym niekanonicką kleską suszy Sahelu, czyli strefy obejmującej takie afrykańskie kraje, jak: Czad, Gambia, Mali, Mauretania, Niger czy Senegal.

Z watykańskim oświadczeniem zbiegił się w czasie ogło-

Posiedzenie Rady Państwa

W związku z zarządzaniem wyborów do rad narodowych wojewódzkiego na 17 czerwca br. Rada Państwa postanowiła 8. bm. wystąpić do Sejmu o zmianę art. 187 ustawy z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego przesuwając ustalenie jej mocy obowiązującej z 1 lipca 1984 r. na 17 czerwca br. Zmiana ta ma na celu umożliwienie nowo wybranym radom rozpoczęcie ich kadencji już pod rządami nowej ustawy. Rada Państwa uchwaliła kolejne akty wykonawcze wynikające z ordynacji wyborczej: uchwałę w sprawie okręgów wyborczych do wojewódzkich rad narodowych oraz uchwałę w sprawie diet i zwrotu kosztów podróży dla osób wchodzących w skład komisji wyborczych.

Rozpatrzone sprawozdanie Prokuratora Generalnego z działalności Prokuratury PRL w 1983 r. Ze sprawozdania wynika, iż w porównaniu z 1982 r. zwiększyło się zagrożenie przestępczością. Liczba stwierdzonych przestępstw wzrosła o 6,9 proc., liczba stwierdzonych przestępstw gospodarczych o 6,1 proc., a wśród przestępstw kryminalnych: liczba robojów o 18 proc., zwałców o 11 proc., kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych o 14,6 proc. Zaaprobowano wnioski zawarte w sprawozdaniu i wydano zalecenia dotyczące głównych kierunków działań.

Aresztowanie Marka N.

W związku ze śledztwem prowadzonym przez Wojskową Prokuraturę Garnizonową w Warszawie 7. bm. decyzją tej Prokuratury aresztowany został Marek N., literat, zamieszkały w Warszawie. Pozostaje on pod zarzutem współpracy z osobami reprezentującymi zachodnie organizacje prowadzące działalność na szkodę interesów państwa polskiego. Śledztwo w toku.

Zdobywamy Odznakę...

(Dokończenie ze str. 1) Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; podczas spacerów poznamy miejsca związane z poetyką w Krakowie sławnej aktorki dramatycznej.

● **Odznaka złota — SALWATOR I JEGO OKOLICE** — zbiórka między godziną 12,00 a 12,30 przy petli tramwajowej na Salwatorze (ostatni przystanek linii nr: 1, 2, 6 i 21); zwiedzimy m.in. kościół Norbertanek.

● **Odznaka złota z pawim piórem** — odczyt prof. dra hab. Wiesława Bienkowskiego pt. „ROLA KRAKOWA W KULTURZE XIX WIEKU” — zbiórka o godz. 10,30 w auli Collegium Witkowskiego ul. Golebia 13.

Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w naszych imprezach. Czekamy na Wasz odznakę **PRZYJACIELA KRAKOWA**.

Rada Państwa mianowała: Stanisława Przygodzkiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego — stałego przedstawiciela PRL przy biurze ONZ w Wiedniu. ● Andrzej Majkowskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Birnie, którą to funkcję pełnić będzie oprócz sprawowanych stanowisk ambasadora w Tajlandii i na Filipinach. ● Nadano obywatelstwo polskie 70 osobom.

Kompleksowa kontrola w Alwerni

W związku z kompleksową kontrolą Urzędu Gminy w Alwerni, prezydent miasta Krakowa — Tadeusz Salwa oraz wiceprezycenci: Wiesław Gondel i Andrzej Żmuda, będą przyjmować w dniu 12 marca (w godzinach od 15.00 do 18.00) w Urzędzie Gminy, obywateli w sprawach skarg i wniosków dotyczących funkcjonowania administracji i gospodarki.

Sportowe życzenia dla olimpijczyków

Wczoraj w Klubie Olimpijczyka spotkały się byłe i aktualne olimpijki, które wysłuchały referatu na temat „Kobieta w życiu politycznym i sportowym” wygłoszonego przez dr Halinę Osztast. Prezes Klubu Olimpijczyka Maksymilian Wiecek (olimpijczyk) wręczył paniom kwiaty i złożył sportowe życzenia.

Współpraca związkowców Lipska i Krakowa

Przebywający w Krakowie przedstawiciele Rady Okręgowej FDGB z Lipska, spotkali się z wiceprezydentem miasta Janem Nowakiem oraz przewodniczącym Kolegium Krakowskich Związków Zawodowych Józefem Mroczkiem. Omawiano szczegóły dotyczące zasad wymiany wzajemnej pomiędzy związkowcami Lipska i Krakowa.

Uzgodniono między innymi, iż w najbliższym czasie przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych i kierownictw zakładów, podejmą bezpośrednie rozmowy zmierzające do zawarcia umów o bezdewizowej wymianie wzajemnej.

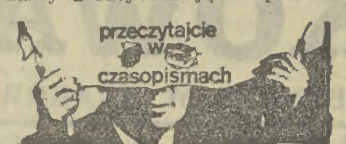
co słysząc...

Londyńska posesja, w której mieszkał zbrodniarz morderca 16 młodych mężczyzn, których ciwiarował i spuszczał do kanałizacji, skazany na dożywocie urzędnik Denis Nilsen, została sprzedana za 50 tys. funtów szterlingów. Nabywca, którego nazwiska nie ujawniono, liczy na dobre interesy, planując wynajmować pokój spragnionym prawdziwego horroru. A nuż będzie straszny?

Już w pierwszych dniach marca dotarł do nas a zapewne i do kłosek lutowy numer „PRASY POLSKIEJ”. To wyraźny postęp. A w numerze m. in. rozmowa Henryka Maziejuka z Albinem Kania, dyrektorem Ośrodka Badań Opinii Publicznej Polskiego Radia i Telewizji na temat widowni telewizyjnej. Jaki procent widzów ogląda dziennik o 19.30? Jakże programy TV uznane zostały za najpopularniejsze w 1983 r.? Ile osób słucha mszy? To tylko niektóre z pytań, a swego rodzaju uzupełnieniem jest artykuł Jana Kurowickiego „Do czego służy opinia publiczna?”. Profesor stara się po pierwsze: wykaazać ideologiczny, związany z doktryną liberalną charakter samego pojęcia „opinia publiczna” i postuluje zastąpienie jej jako przedmiotu badań „opiniją społeczną”.

Rzecz zatem o poglądach a więc ad Rem. Pisze Rem w „Samosadach” (oczywiście jak zawsze na łamach „TU I TERAZ”) o specyficznym rodzaju politycznej paranoi jaką jest atakowanie opozycyjnych pisarzy za to, że niegdyś należeli do partii i uprawiali twórczość zgodną z jej linią „...a mimo uszyszko trudno abstrahować od partyjnej przeszłości skrajnych dzisiaj wrogów PZPR. Bez dociekań obejmujących

dawne poglądy, analiza dzisiejszych postaw byłaby nadmierne zubożona”. Ponadto w numerze dyskusja o „Blaszany bębnek” (nie mieszamy się, bo dostać w księgarni nie sposób), dwa szkice o wielkim (nudnym) polskim pisarzu, artykule Urszuli Bielous na temat fenomenu Jacka Nicholsona, aktora ale i reżysera, artysty niezwykle, jest też w numerze sprawozdanie Andrzeja Matyni z konferencji w ośrodku Teatru Cricot 2, co zauważamy z satysfakcją nie pozbawioną odcienia lokalnego patriotyzmu.



wioną odcienia lokalnego patriotyzmu.

A skoro jesteśmy już w Krakowie zairzyjmy do „ŻYCIA LITERACKIEGO”, gdzie rozpoczyna się dyskusja pod ogólnym tytułem „Kult chamskiego czy tchórzostwo?”. Rzecz o zdziwieniu społeczeństwa, wulgarnym języku i społecznych uwarunkowaniach tych zjawisk. Dziś dyskusja redakcyjna z udziałem dziennikarza, literata, socjologa, psychologa, sędziego i milicjanta. Redakcja czeka na głosy czytelników.

Aby jednak nie pozostało „Echo Krakowa” o lokalny, już

nie patriotyzm a szowinizm, proponujemy dla równowagi lekturę tygodnika „STOLICA”: „Na ziemi dywan w tonach czerwonych z błękitem... tego chciał. A tu ma szafy rzucane przez Bałandazka na rozpiętą sieć, po której lażą jak pajaki jego chłuitwe służące i sprostni panowie”.

Przytoczony cytat to fragment recenzji Bohdana Drozdowskiego z Witkacego, a dokładniej z inscenizacji sztuki „Oni” w teatrze piórkim. Pisze o tym „Stolica”, jako o propozycji dla Teatru Rzeczypospolitej. Słowem, instytucja ta jakby już wstąpiła na dobre w tkankę kulturową Warszawy. Jest jeszcze w tygodniku fragment wspomnień Tadeusza Chrościelewskiego z okresu okupacji, rozważania o wyżu demograficznym a także m. in. kolejna lista żołnierzy powstania odznaczonych Warszawskim Krzyżem Powstańcym. Prowadzenie takiej listy to doskonały pomysł tygodnika.

PS. Pisze do nas p. AZ, że sformułowanie „styl to człowiek” znalazło się już (jako cytata) w liście Kazimierza Tetmajera do Władysława Orkana. Zatem nie profesor Tutka był tym pierwszym... Racja, ale i przed Cezarem mówiono zapewne „alea iacta est”. (rtk)

Dodatkowe dostawy na krakowski rynek

Wiceprezydent Krakowa Andrzej Żmuda spotkał się wczoraj z przedstawicielami niektórych spółdzielni produkcyjnych i organizacji handlowych działających w naszym województwie. By omówić możliwości uzyskania dodatkowych dostaw towarów przemysłowych na krakowski rynek. Część spółdzielni, jak np.

Licytacyjny rekord

(Dokończenie ze str. 1) kach żydowskich m. Lwowa... musiano zapłacić 8100 zł, a podobnej treści druk M. Bałabana kosztował 10 tys. zł.

Wielkim wzięciem cieszyły się cressowiana i druki dotyczące „wybijania się na niepodległość”. Tu wymienimy W. Lipińskiego „Walcę zbrojną o niepodległość Polski 1905—18” (30,5 tys. zł.), „Kalendarz niepodległości. 1914—39” (20 tys. zł.) oraz W. Steblika „Zarys działań wojennych Armii „Kraków” w kampanii wrześniowej...” (21 tys. zł.). Karykatury J. Piłsudskiego sprzedano za 7.600 zł.

„Cuda Polski” też się nie ostały. Wielkie zainteresowanie budziły wadowickie druki oficyny F. Poltina. Musiało być na aukcji wielu brzydostwów skoro powieść M. Samowianiec „Wielki szlem” sprzedano za 2.100 zł. Wesołość wzbudził fakt, że Biblioteka Jagiellońska pierwokupem nabyła „Wielki ilustrowany sennik egipsko-chaldejski...” za 14.500 zł. I to też był „wielki szlem”.

WACŁAW GABERLE

Spółdzielnia Inwalidów „Chałupnik”, Dziewiarska Sp. Pracy w Tymcu, Sp. Inwalidów im. „Manifestu Lipcowego” i „Robotnik” bardzo dbają o lokalny rynek i dostarczają swoje wyroby.

Są natomiast producenci — wytwarzający bardzo poszukiwane artykuły — którzy zupełnie zaniebują nasze sklepy. To Spółdzielnia „Pracy: „Zorza”, „Florina”, „Metalotechnika” i „Mechanika”. Ale w wyniku spotkania i te spółdzielnie zaczęły dostarczać dodatkowe towary (jeszcze w tym roku) wyrobów dziewiarskich, pasmanteryjnych, meblarskich i artykułów gospodarstwa domowego.

Zapadł wyrok w procesie Kalibabki

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Targu zakończył się 8. bm., trwający przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko Jerzemu Julianowi Kalibabce. W tej głośnej sprawie oskarżony odpowiadał za popełnienie 103 przestępstw, m. in. kradzieży, wyłudzeń, zwałców, robojów, ucieczek z aresztu śledczego. Sąd uznał go winnym większości z nich i skazał na 15 lat pozbawienia wolności, 600 tys. zł grzywny, a ponadto obciążył kosztami postępowania sądowego. Ogłoszenie wyroku i odczytywanie uzasadnienia trwało 5 godzin. Wyrok jest nieprawomocny. Adwokat broniący oskarżonego z urzędu zapowiedział rewizję wyroku.

Odpowiadająca przed sądem jako współoskarżona, nieletnia, a dziś 18-letnia Małgorzata M. została skazana na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata i oddaniem jej pod nadzór kuratora. Sprawę główną współoskarżonej w procesie Kalibabki, Małgorzaty Z. skierowano do odrębnego postępowania. (PAP)

S. + p.

Andrzej Kozłowski

po długiej chorobie zmarł dnia 6 marca 1984 r., w 45 roku życia. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu w Nowej Hucie — Grębalowie w poniedziałek 12 marca, o godz. 11.45, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebiu w smutku i żałobie. RODZICE, ŻONA, SIOSTRA I RODZINA. Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 5 marca 1984 r. zmarł

Andrzej Kruk

nasz ceniony pracownik i lubiany Kolega. Pogrzeb odbędzie się w piątek 9 marca, o godz. 11 w Liskach. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. Dyrekcja Oddziału Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi oraz koleżanki i koledzy

S. + p.

Janina Wewerkowa z d. Kozubek

najukochańsza Żona, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami zmarła w Krakowie dnia 5 marca 1984 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie przy zwłokach w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 12 marca, o godz. 12.30, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku — o czym zawiadamiają pogrzebiu w żałobie MAŻ, TESCIOWA, BRATOWA I RODZINA. Prosimy o nieskładanie kondolencji.

rosnącej liczbie bezrobotnych. Bezrobocie nie jest zjawiskiem obcym również Republice Federalnej Niemiec, gdzie tysiące ludzi żyje z zasiłków, a jednocześnie — jak wynika z ogłoszonej we wtorek odpowiedzi rządowi na parlamentarną interpelację „Zielonych” — instalacja amerykańskich rakiet średniego zasięgu będzie kosztować zachodniemieckich podatników aż 135 mln marek, co jest zresztą tylko niewielką częścią ogólnych wydatków RFN na rzecz rozbudowy infrastruktury NATO, które w br. wyniosły 620 mln marek. Jeśli dodamy, że w całej Europie Zachodniej koszt instalacji 108 rakiet typu „Pershing-2” oraz

rekord wytrzymałości, protestując przeciw amerykańskim rakietom nieprzerwanie od 2 lat, zaś jedna z uczestniczek tej akcji stwierdziła w wywiadzie udzielonym z tej okazji jednej z gazet szwajcarskich, iż walka przeciw broni nuklearnej jest także protestem przeciwko polityce zbrojowej zdominowanej przez mężczyzn.

Szkoda, że mężczyźni, którzy faktycznie odpowiadają za realizację tej samobójczej polityki, wciąż nie chcą brać pod uwagę protestów rozlegających się w coraz większej liczbie krajów. W tym tygodniu np. nadeszły informacje o masowych demonstracjach w kanadyjskiej prowincji Alberta, gdzie amerykański bombowiec strategiczny przeprowadził pierwszą próbę z bronią jądrową w przestrzeni powietrznej Kanady. Mieszkańcy tego kraju, podobnie jak obywatele wielu innych państw, nie chcą u siebie takiej broni, ale wszystko wskazuje, że ich zdanie nie będzie wzięte pod uwagę. Agencja „Canadian Press” doniosła właśnie, iż Pentagon przedstawił przed 2 tygodniami kanadyjskim władzom listę nowych broni, które Amerykanie chętnieby wypróbować właśnie na terytorium swego sąsiada. Obecna próba z rakietami „Cruise” świadczy, że Kraj Klonowego Liścia może wkrótce zostać przekształcony w amerykański poligon wojskowy. (l-k)

464 pocisków manewrujących „Cruise” wyniesie 540 mln marek, można sobie wyobrazić, ilu ludzi można by za te pieniądze zapewnić pracę i dach nad głową.

Instalowanie tych rakiet wciąż zresztą wywołuje żywe protesty społeczeństw Europy Zachodniej. Z okazji dorocznego Międzynarodowego Dnia Kobiet nie od rzeczy będzie przypomnieć, że kobiety biwakujące w obozie pokojowym w Greenham Common w W. Brytanii pobili właśnie swoisty

Budować — nie niszczyć!

mln lekarzy i 60 mln zawodowców wojskowych, 460 mln ludzi stale cierpi głód, a 900 mln nie umie czytać, warto się nad tym zastanowić.

Ale głodni i ubodzy są nie tylko w krajach Trzeciego Świata. Wg danych, które właśnie opublikowała paryska prasa, aż 6 mln Francuzów znajduje się obecnie poniżej oficjalnie nieznanego „progu ubóstwa”, wynoszącego w tym kraju 50 franków dziennie. W ciągu ostatnich 3 lat liczba takich właśnie obywateli Francji, która przecież należy do bogatszych na świecie, podwoiła się. „Francje zalewa fala nędzy” napisał ostatnio „Le Figaro”, upatrując przyczyn szerzenia się strefy ubóstwa przede wszystkim w

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN

echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



Dziś samotna, zamyślona, trochę smutna.

Wczoraj był Dzień Kobiet

Kolejki przed kwiaciarniami ustawiały się już od wczesnego rana. Dzieciarnia idąc do szkoły niosła naręcza goździków. O kobietach mówiono wszędzie: w radiu, telewizji, poświęcono im wiele miejsca na łamach gazet.

Tradycyjnie już w zakładach pracy wręczano drobne upominki, nawet najzgorzalsi antyfeminiści „zmiękli” i w ten dzień (jeden jedyny jak się zarzekali) całowali damy w ręce. Czy pięć piękna była z tego zadowolona? Mieć u swych stóp (a nie pod pantoflem) zastępy mężczyzn jest chyba budujące...

Nasze damy mówiły wczoraj pełnym głosem i obłaskawić, jak to drzewiś bywało, się nie dały. Zgłosiły natomiast szereg postulatów i drażliwych pytań, z których kilka zmuszeni jesteśmy wymienić.

• Dlaczego mężczyźni coraz bardziej „babieją”, stają się słamazarni, bez humoru i inicjatywni?

• Dlaczego przeciętny mężczyzna nie potrafi wbić gwoźdźcia i naprawić żelazka?

• Dlaczego prawie co drugi osobnik płci męskiej po bliższym poznaniu okazuje się nieciekawym, nudnym a do tego skażonym jakimś nalogiem?

• Dlaczego mężczyźni są tak obłudni, 8 marca składają całą masę przyrzeczeń wiedząc dobrze, iż nigdy ich nie wypełnią?

• Proponuję stworzyć Domy Opieki nad Mężczyzną. Wysoka frekwencja zapewniła.

To tyle. I co wy na to Pano- wie?



Normalny, wypełniony obowiązkami, ciężki dzień.



Dziś frezje kupić musi sama...

Fot.: STANISŁAW MAKAREWICZ

Co o nich myślą?

99-letnia Jane Murphy, najstarsza panna młoda w W. Brytanii oświadczyła, że jest jej bardzo przyjemnie być znów mężatką po wielu latach wdowieństwa. Trzecim mężem pani Murphy jest 89-letni George Brearley. Byli właściciel londyńskiego pubu. Państwo młodzi oświadczyli, że miodowy miesiąc zamierzają spędzić w zaciszu domowym. (M. D.)

Kobiety zdecydowanie przeważają wśród nauczycieli szkół podstawowych i średnich, ale nie wśród profesorów uniwersyteckich. Dominują w obsłudze barów, ale nie najwytworniejszych restauracji...

Dwie trzecie czynnych zawodowo kobiet są zatrudnione jako: pracownice biurowe, sprzedawczynie, maszynistki, pracownice przemysłu odzieżowego i włókienniczego, pielęgniarki, nauczycielki.

W wielu krajach Trzeciego Świata pozycja społeczna kobiety i przyszłe zabezpieczenie jej losu tak bardzo są uzależnione od jej synów, iż skłonna jest ona pielegnować ich i karmić dłużej niż córki. W Bangladeszu stopa śmiertelności dziewcząt poniżej piątego roku życia jest około 50 proc. wyższa niż chłopców.

Dla czterdziestoletniej Szwedki ryzyko związane z urodzeniem dziecka jest nieporównywalnie mniejsze niż dla dwudziestoletniej chłopki w Pakistanie.

Koczujący mieszkańcy gór Zagros w Iranie zajmują się tylko bydłem i trzodą; kobiety robią poza tym wszystko — przygotowują posiłki, wychowują dzieci, na własnych rękach starają

czają do obozowisk wode. Doją i strzygą owce i kozy. Zbierają zioła, grzyby, jagody. Ubijają masło i robią sery.

Tylko około 10 procent brytyjskich dziennikarzy to kobiety. I tak jest to korzystne w porównaniu do Japonii gdzie kobiety stanowią tylko niecały 1 procent stałych współpracowników gazet codziennych.



Wczoraj musiały nawet uciekać przed tabunami wielbicieli.

Specjalnie dla Magazynu „Echa”

Elegancja - Francja, czyli luksusowy, antykryzysowy wywiad z Paulem Imbertem, przedstawicielem firmy Yves Saint Laurent na kraje Europy Wschodniej

— Firma Yves Saint Laurent to światowej sławy krawiec i mocarz w branży perfumeryjnej. Która z tych dziedzin wydaje się wam bliższa?

— A kto jest ważniejszy: mama czy tata? Ludzie chcą się ładnie ubierać i pięknie pachnieć. Yves Saint Laurent był w wieku 23 lat zastępcą Christiana Diora. Jako jedyny twórca mody wystawiał swe kreacje w muzeum sztuki — nowojorskiej Metropolitan Art Gallery. Od 20 lat zajmuje się także kosmetykami.

— Największym przebojem Saint Laurenta w ostatnich latach jest zestaw OPIUM. Czy nazwa ta ma jakiś związek z identycznie brzmiącą nazwą narkotyku?

— Bezpośredni! — Aha, zatem kobieta, używająca OPIUM ma działać na mężczyznę narkotycznie odurzająco?!

— Wszystko zależy od upodobań mężczyzny...

— Wasza konkurencja twierdzi, że dziś modne są zapachy delikatne, kwiatowe, niosące subtelny wóń fiołków róż cytryn; tymczasem OPIUM odznacza się raczej aromatem ostrym i zdecydowanym.

— Proszę ocenić: czy to śmierdzi? OPIUM robimy od 1976 r. Najpierw sprawiło nam sporo kłopotów, później przyniosło wielki sukces i obecnie daje firmie ponad jedną trzecią obrotów. Sprzedawane jest także w polskim Peweksie. Kto może pochwalić się



podobnymi wynikami? A że wciąż prowokuje sprzeczne opinie, szkodzi? Tak! szum tylko nas cieszy.

— Podobno aktualnie produkuje się inne kosmetyki dla blondynek, inne dla rudych, innych używa się przed kąpielą, po śniadaniu, w teatrze, biurze...

— Przesała. Uważam, że zapach wystarczy dostosować do stylu i osobowości kobiety, sposobu jej ubierania się — co pół roku

Za panowania Napoleona Bonaparte na obszarze całej Europy Zachodniej rozpowszechnił się tzw. Kodeks Napoleona. Kobiety zamężne zaklasyfikowane były w nim na równi z dziećmi i „osobami niespełna rozumu” jako niezdolne do zawierania jakichkolwiek umów. Kobieta zamężna nie mogła samodzielnie kupować na kredyt, nie mogła sprzedawać, otrzymywać doro-

Jak je widzą?

wizn i otworzyć rachunku bankowego.

115-letni mieszkaniec Dhaki (Bangladesz) Haji Ali Talukdar zawarł związek małżeński z 14-letnią mieszkanką Chittagong. W uroczystości ślubnej wzięli udział synowie i córki pana młodego z jego poprzednich 5 małżeństw oraz liczne wnuki i prawnuki. Według ustawodawstwa muzułmańskiego, mężczyzna może posiadać cztery żony. (M. D.)

Napoleon miał swego czasu powiedzieć: „Natura stworzyła kobiety na niewolnicę mężczyzny. są one naszą własnością; my ich własnością bynajmniej nie jesteśmy. Należą do nas dokładnie w taki sam sposób, jak drzewo rodzące owoc należy do ogrodnika. Cóż za szaleństwo: domagać się równouprawnienia kobiet! Kobiety — to po prostu maszyny do produkowania dzieci.”

Konstytucja Tymczasowa Kataru mówi, że „wszystkie osoby powinny mieć prawa publiczne i jednakowe obowiązki, bez jakichkolwiek różnic ze względu na rasę, pięć czy wyznawaną religię”.

A jednak w Katarze kobietom głosować nie wolno...

W kubańskim kodeksie rodzinnym z 1975 roku stwierdza się m. in.: „domowe zajęcia gospodarskie stanowią powinność społeczną, która należy w równym stopniu obciążać oboje współmałżonków”. Tak więc Kuba jest pierwszym krajem w którym wspólnemu wykonywaniu zajęć domowych nadano moc reguły prawnej.

Yves Saint Laurent prezentuje nową kolekcję strojów i z każdą kreacją kojarzymy odpowiednie aromaty — oraz od nastroju, OPIUM było efektem zamiłowania do sztuki Wschodu. Dla osób bardziej sentymentalnych mamy kosmetyki serii PARIS o zapachu różanym. To coś więcej niż zapach! Przecież sonata Szopena jest sonatą ale niesie też coś nieuchwytnego, polski klimat. Podobnie jest z perfumami — one mają duszę, PARIS stworzył człowiek, który doskonale zna Paryż i kobiety.

(Paul Imbert skrapia perfumami małe czerwone piórko i, dla zapoznania się z różnym aromatem, zaprasza w przeciwny kąt pokoju. Ta część pomieszczenia jest już „skażona” OPIUM, a pomieszczenie tych dwóch woni byłoby niewybaczalnym błędem w sztuce).

— Czy nie obawiacie się konkurencji polskiego przemysłu kosmetycznego?

— Nie. Pozналиśmy natomiast gusty polskich klientów i potrafimy chyba im schlebić.

— Nie wątpię, ale co z tego skoro bezde- wizowy krajowiec może tylko pomarzyć o wyrobach Saint Laurenta. Co przeszkadza w handlu z Polską?

— To, że nasze produkty sprzedajemy, a nie dajemy ich za darmo.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

ADAM RYMONT



Coraz trudniej nie zwariować

Niedawno zakończono zakrojone na szeroką skalę badania stanu zdrowia ludzi pracujących w trudnych warunkach w wybranych zakładach przemysłowych. Analizowano m.in. zachodzące w organizmie zmiany biochemiczne, neurologiczne, okulistyczne, kardiologiczne oraz psychiatryczne. W przedsięwzięciu zaangażowanych było kilkanaście klinik i akademii medycznych. Wśród nich — Klinika Psychiatrii Dorosłych AM w Krakowie. Z jej kierownikiem, profesorem Adamem Szymusikiem — rozmawiamy o wynikach badań, a także, szerzej, o uwarunkowaniach naszego zdrowia psychicznego.

U ludów pierwotnych żyjących na wyspach Pacyfiku, psychiatrzy znajdują nieporównanie mniej zaburzeń psychicznych (a i lekarz nie stwierdził występowania większości prześladowających nas chorób: cukrzycy, miażdżycy naczyń nadoślniowych). Przykład ten ilustruje koszty, jakie płacimy za postęp, używany zaś był dotąd jako wstęp do ogólnych rozważań na temat wpływu cywilizacji i urbanizacji na nasze zdrowie psychiczne. A jak oddziałują na centralny system nerwowy człowieka zanieczyszczenia środowiska — zarówno naturalnego, jak i wewnętrznego (np. w fabryce)?

— Badania w tym kierunku są na razie wycinkowe. Analizowano oddziaływanie hałasu, wibracji, promieniowania, oraz różnych substancji toksycznych, z którymi stykamy się zarówno na ulicy (mam na myśli np. spaliny) jak i w zakładach pracy. To, co wiemy w tej chwili, budzi duży niepokój.

Niebezpieczny wpływ ołowiu poznano już stosunkowo dawno

i dzięki temu walka z następstwami zatrucia jest w poszczególnych zakładach prowadzona od lat; m.in. przestał istnieć problem ołowiu wśród zecerów. Ale w związku z rozwojem motoryzacji, coraz więcej ołowiu dostaje się do pożywienia, szczególnie do jarzyn. Ołów wywołuje zaś może nieodwracalne uszkodzenia mózgu, wpływa bardzo niekorzystnie na rozwój dzieci: poziom ich inteligencji i cechy osobowości.

Prowadziliśmy badania dużych grup ludzi pracujących w warunkach znacznego hałasu i wibracji. Choroba wibracyjna powoduje zaburzenia krążenia i przewodnictwa nerwowego, zmiany w kościach — co również wiadomo od dawna — ale oto zupełnie niespodziewanie wykryliśmy u ponad 50% badanej grupy występowanie zespołów rzekomo-nerwowych (objawy nerwicy, ale podłoże organiczne) oraz zmiany w mózgu. Podobne wyniki przyniosły badania prowadzone w innym zakładzie, dotyczące oddziaływania par rtęci. Znowu, zgodnie z przewidywaniami, stwierdzono przede wszystkim częste uszkodzenia wątroby, lecz na drugim miejscu znalazły się zmiany w centralnym układzie nerwowym, występujące u około połowy badanych.

— Konkretnie, na czym polegają te zaburzenia psychiczne?

— Występują w dwóch postaciach. W przypadkach łagodniejszych stwierdzamy wzmogoną wybuchowość, zaburzenia snu, liczne objawy wegetatywne — bóle, klucia w okolicy serca, a także stany lękowe, dolegliwości przewodu pokarmowego, trudności seksualne, zaburzenia pamięci. W postaci bardziej zaawansowanej, występującej rzadziej, mamy do czynienia z tzw. zespołem psychoorganicznym, w którym wymienione objawy znacznie się wzmagają, dochodzi do poważnych zaburzeń pamięci, uczucia stałego zniechęcenia fizycznego, labilności afektywnej, czyli gwałtownych zmian nastroju, płaczliwości itp.

— Przysnajmy, że są to objawy jednak mniej groźne od uszkodzeń wątroby, kości...

— ...Ale, jak się okazuje, są masowe! Owszem, stosunkowo drobne odchylenia w stanie psychicznym bywają niezauważalne wobec ostrości innych objawów: jeśli jakiś czynnik uszkadza równocześnie narząd krążenia i centralny system nerwowy, to zwykle zwracamy uwagę głównie na dolegliwości krążeniowe. I dopiero badania typu epidemiologicznego pokazują, że odchylenia psychiczne powtarzają się u zatrważająco dużej ilości osób.

— Jakże było przekroczenie dopuszczalnych norm w tych zakładach?

— Kilku-kilkunastokrotnie, np. wibracja — 3,5–4,5 raza większa od dopuszczalnej, stężenie par rtęci przekraczało dwunastokrotnie obowiązujące polskie normy.

— Więc przemysł zapewne niechętnie patrzy na tego typu badania?

— Mądrzy dyrektorzy nie bronią się przed nimi. Fakty wykazały, że w tych zakładach, które podjęły współpracę z Akademią Medyczną, koszty związane z badaniami szybko się zmniejszyły. Przede wszystkim znacznie zmniejszyła się fluktuacja kadr, bo wzrosło poczucie bezpieczeństwa ludzi otoczonych opieką lekarską. Lekarze nie tylko określają charakter chorób, ale wskazują metody rehabilitacji, zapewniają leczenie specjalistyczne. Nie życzą sobie współpracy i badań zakładów, które nie chcą albo nie mogą wprowadzić zmian technologicznych w produkcji, zmniejszających toksyczność czy hałas.

— To chyba pole do inicjatyw związków zawodowych, które przecież reprezentują interesy robotników. Ale wróćmy do spraw naszego zdrowia psychicznego. Jeden z historyków medycyny porównał nerwice do dżumy

grasującej w średniowieczu, ilustrując w ten sposób skalę zjawiska. Czy prowadzono badania i w tym zakresie?

— Stwierdzono ogromne natężenie ich występowania w poszczególnych grupach zawodowych, np. wśród telefonistek centrali międzymiastowej (90% badanej populacji), marynarzy, pracowników handlu i nauczycieli (80%). Niezależnie od szczególnych w tych zawodach napięć wynikających z samego charakteru pracy, określiliśmy na podstawie badań w trzech zakładach przemysłowych, że 20–35% zatrudnionych jest zagrożonych występowaniem nerwicy. Jednym z czynników wyzwalających rozwój nerwicy, jest oddziaływanie szkodliwych substancji i hałasu, które prowadzi albo wprost do uszkodzeń centralnego układu nerwowego, albo tylko go osłabiają.

— Na ile tego wszystkiego, co Pan Profesor dotąd powiedział, widzę obraz zdrowia psychicznego naszego społeczeństwa w czarnych barwach.

— Polacy nie mają teraz czasu ani możliwości, by zastanawiać się nad swoimi przeżyciami, nad stanem swego zdrowia — zbyt pochłania nas codzienna szarpanina i trudności związane np. z zaopatrzeniem. Statystycznie zresztą nie stwierdzamy w ostatnim okresie wyraźnego wzrostu natężenia nerwicy, i jest to prawidłowość ogólna dotycząca krajów objętych kryzysem. Natomiast wszystkie obecne napięcia ekonomiczne, społeczne, polityczne na pewno nie pozostaną

bez śladu w naszej psychice, tyle, że dadzą znać o sobie z pewnym opóźnieniem.

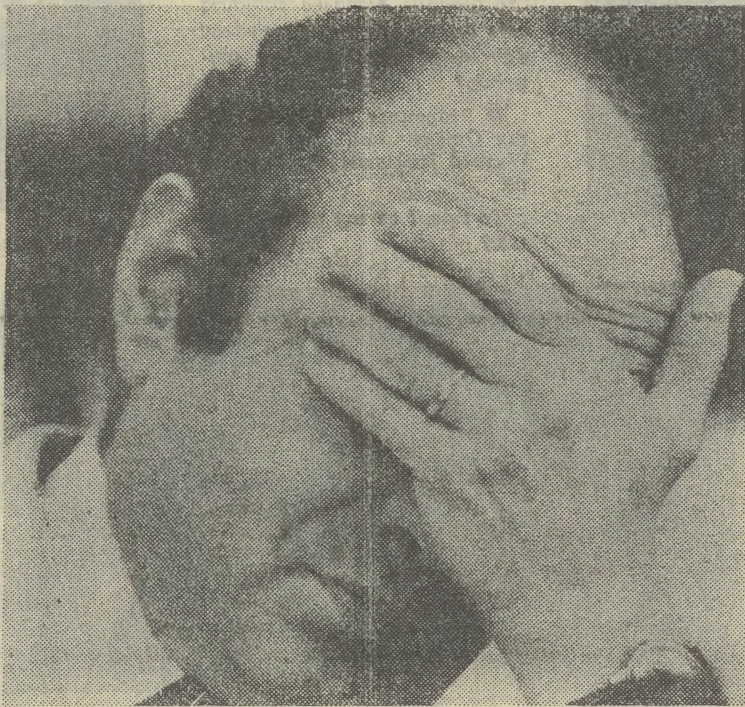
— Jaki to wszystko będzie miał wpływ na kształt psychiatrii jako dziedziny medycyny?

— Gdy zaczynałem pracę trzydzieści lat temu, pewne rzeczy w Polsce wydawały się zupełnie nieistotne — np. o narkomanii, czy uzależnieniach lekowych wiedzieliśmy tylko z podręczników. W dalszym ciągu następuje w psychiatrii niejako przesunięcie środka ciężkości od klasycznych psychoz (schizofrenia) w kierunku spraw do pewnego czasu marginalnych. Tu zaliczyć trzeba ekologiczne uwarunkowania chorób psychicznych. Przy czym, podkreślam raz jeszcze: badania w tym zakresie są dopiero na etapie początkowym. Najprawdopodobniej w przyszłości problem okaże się znacznie większy, niż podejrzewamy w tej chwili.

— Podczas gdy psychiatra interesuje się zagadnieniem, dlaczego pewni ludzie popadają w obłąd, to istotną kwestią jest, dlaczego większość ludzi nie popada w obłąd (Erich Fromm). Ładnie powiedziane, lecz zawarta tu jest niebezpieczna myśl: wiara w nieograniczone możliwości samoobronne organizmu ludzkiego i społeczności.

— Mechanizm samoregulacji istnieje, ale kiedy działanie czynników szkodliwych przekracza pewien poziom — przestaje on funkcjonować.

MAREK LOVELL



Chciałbym dzisiaj opowiedzieć o trzech sprawach, w których bohaterami są młodzi chłopcy, którzy odważni są tylko w grupie. Powiem więcej, w grupie są okrutni, niebezpieczni i nieobliczalni. Dla marnych kilku złotych potrafią nawet zabić człowieka.

Oczywiście nie dzieje się to wszystko z dala od ludzi, na uboczu, w opłotkach, najczęściej odbywa się w miejscu publicznym, gdzie przebywa sporo osób. Dlaczego ludzie do tego dopuszczają? Dlaczego nie interweniują? Czy jest to przejaw znieczulicy społecznej, o której dużo się mówi, czy też efekt paraliżującego strachu i obawa o własne życie?

Niedawno prasa pisała o „oficerach tajwanu”, młodzieńcach „urządzających” na co dzień w okolicach Nowego Kleparza wokół fortów koło petli autobusowej. Grupy rozwydrzonych wyrostków, najczęściej pijanych, wszczynały w tej okolicy burdy i bijatyki. Często interweniowała milicja, ale teren tam otwarty więc zwykłe udawało im się uciec. Dopadliśmy ich dopiero przy okazji morderstwa, jakie zostało popełnione w ubiegłym roku. Nie o tym jednak będę pisał. Morderstwo to był wypadek przy pracy. Banda jednak od dłuższego czasu napałała na pijanych mężczyzn. Ofiary niejednokrotnie katowano w wymyślny sposób.

Oto jeden z rozbojów — na ławce siedziało dwóch zawiadanych. Podeszło do nich sześciu „oficerów” z brzytwami w rękach. Otoczyli ławkę. Jeden z mężczyzn gwałtownie się zerwał. Ciosy pięściami w brzuch i

Godzin 4 Detektyw A

„Bohaterowie”

twarz powaliły go na ziemię. Drugi sparaliżowany strachem siedział na ławce. Masz zegarek — zapytał jeden z oprawców. Tak — pokazał rękę z zegarkiem. Chciał go zdjąć. Nie fatyguj się — warknął herszt. Włożył brzytwę pomiędzy rękę a pasek, jeden ruch i już był w posiadaniu zegarka. Banda rżała. Na odchodne jeden z nich potężnym kopniakiem w głowę zwał człowieka z ławki.

Takie rabunki powtarzały się. Sumy zabierane przez sprawców nie tak duże, ale największą przeszkodą w zlikwidowaniu szajki był brak zgłoszeń o rozbojach. Ofiary albo bały się przychodzić na milicję, albo też ze względu na małe straty finansowe machali na wszystko ręką. Rozboje — było ich co najmniej 30 — działy się w pobliżu przystanku autobusu linii 132. Każdy krakowianin wie ilu tam zawsze czeka pasażerów. Ludzie musieli często przysiąść się napadom. Nikt jednak nie interweniował, gorzej, nikt nie zgłaszał milicji, że w okolicy Kleparza dzieje się niedobre.

Dzieciństwo, to dla większości ludzi okres najmielszych wspomnień. Wszystko wówczas było dobre, piękne, mądre i sprawiedliwe. O taki klimat dba dla swego dziecka każda normalna rodzina, a że późniejsza rzeczywistość okazuje się dość odległą od dzieciennych wyobrażeń, to, to już są koszty indywidualne stawania się dorosłym.

Chłodno analizując taką wszechobecną koncepcję edukacyjną, trudno nie zauważyć, że wychowywanie człowieka rozpoczyna się od bajki, a więc od nieprawdy, od wejścia w świat złudzeń.

CWICZENIA POD RÓWNOWAŻNIĄ

Księżniczka z ostatniej strony

I oto jesteśmy w jądrze tematu, którym chciałbym uczynić rzecz z pozoru odległą, a mianowicie niebawome powołanie ostatniej strony popularnego tygodnika „Kobieta i Życie”.

Każda gazeta dba o ostatnią stronę. Często nawet bardziej niż o pierwszą. Dzienniki lokalizują tam przeważnie wiadomości miejskie lub sportowe. Tygodniki, różnego rodzaju drobne ploteczki, uszczypliwości i felietonistykę. Ilu ludzi rozpoczyna czytanie „Polityki” od rubryki „Coś z życia” i felieton Passen’a. Ilu kupiwszy „Przekrój” nie spojrzynajpierw na wycieczny prof. Filutka i rymowaną Ludwika Kerna? Podobnie „Życie Literackie” rozpoczyna się od „Żywociaka”, a „Przegląd Tygodniowy” od Kaszaka. Mam jeszcze w pamięci schyłek lat siedemdziesiątych, kiedy powstawały nowe tygodniki wojewódzkie, a dzienniki rywalizowały o jak najmniej zwróty.

Każdy naczelny z myślą o czytelnikach, chciał na ostatniej stronie drukować, ku przerażeniu decydentów, horoskop, kryminał albo przynajmniej fotkę lekko rozmeblowanej panienki. Ale poza katowicką „Trybuną Robotniczą”, która miała się przebiec, nie do pobicia, na żadne takie brewerie nie pozwalano. Dziś „Dunajec” drukuje Wistocia, „Tu i Teraz” powieść niekończącej pruderyjny, „Tem” meczy „Znachora”, i tylko „Perspektyw” nie mogą się zdecydować (zresztą nie na okładkę lecz do środka), czy dać jakieś „Fot. archiwum”, czy też „Jedziemy” pryncypialnie. Kto zresztą wymyślił taki miernik pryncypialności, wart wszelkie pieniądze, a swoją drogą najtrudniej zawsze o właściwą perspektywę.

Ale ostatnią stronę bezkonkurencyjnie najlepszą w naszej prasie posiada „Kobieta i Życie”, jedyne polskie czasopismo obok „Fantastyki” sprzedawane wyłącznie przez lady. I nie ja tak sadzę, lecz vox populi, obojga pici.

Cóż więc drukuje się na tej stronie? Ano, nie wymagając objaśnień „satyrę w krótkich majteczkach”, a także kronikę z życia sfer dworskich i arty-

stycznych. Można więc dowiedzieć się tu, komu też zamierza przekazać Monaco w sukcesję księżkę Rainier, dlaczego Lady Diana uważana jest za najgorzej ubierającą się kobietę w monarchii brytyjskiej, za kogo zamierza się teraz wydać księżniczka Karolina, a z kim flirtuje księżniczka Anna. Uznajcie też znajdzie moralny tryb prowadzenia się Jean Paul Belmondo, dezaprobatę wieczne rozwozy Liz Taylor, z lekką melancholią przyjętą będąc romans Marcello Mastroianniego, a z radością pierwsze dziecko Nastassji Kinski.

I w ogóle cały ten kram zajmujący potężne kolumny w czołowych zachodnich magazynach ilustrowanych, tu zaledwie na pięciu szpalkach doczeka się króciutkich, ale ze smakiem podanych komentarzy.

I nie ma w tym wszystkim nic zdrożnego. Ot po prostu Kopciuszek, miast łuskania grochu, staje się królową, za sprawą księcia, szacha lub reżysera. Zresztą, cóż warto byłoby życie bez odrobiny plotki, bez pieprzyka, bez pociechy, że i bliźni na świeczniku mają swoje ułomności. A że rzecz dzieje się na przykładzie wątpliwym. Gdybyż nasza hierarchia chciała ujawnić nieco szczegółów ze swego życia prywatnego, zainteresowanie — rzecz — byłoby nie mniejsze.

Plotka o innych — pisze RFN-owski socjolog Klaus Thiele-Dohrmann w wydanej nas książce „Psychologia plotki” (PIW 1980). — jest środkiem skrywania własnej słabości (o powieść mi, plotkę, a powiem ci, kim jesteś). Rodzi się przede wszystkim wokół spraw nie znanych, luki wiedzy, wypełnia fantazja, dostarcza materiału dla projekcji własnych marzeń czytelnika.

I tu jesteśmy w domu. Ostatnia strona „Kobieta i Życia” wprowadza nas z powrotem w świat dzieciństwa, świat bajek, gdzie dobro spotyka nagrodę, a zło kara, gdzie sielotka zostaje żoną węża, a krawczyk następcą tronu. A któż nie lubi śnić? I któż wolny jest od wszelkich słabości?

STEFAN CIEPLY

Kolorowy asfalt

Według danych statystycznych, w ub. r. na skutek wypadków drogowych w Japonii zginęło 9 tys. osób. Specjaliści do spraw ruchu drogowego wysuwają różne koncepcje, mające na celu zmniejszenie liczby wypadków drogowych. Uważają, iż awarie i katastrofy samochodowe następują przeważnie na skutek niedostatecznej uwagi kierowców. W związku z tym proponują zwiększyć ją przez uatrakcyjnienie nawierzchni dróg.

Firma „Fudzi Kosan” proponowała zastosowanie kolorowego asfaltu na niektórych odcinkach nawierzchni dróg. Przewiduje się zastosowanie kolorowego asfaltu na skrzyżowaniach dróg, na których najczęściej dochodziło do wypadków. Zdaniem przedstawicieli firmy, kolorowy asfalt, który jest przeciętnie o 10 proc. droższy od tradycyjnego, nie tylko zwiększy bezpieczeństwo na drogach, ale również podniesie ich estetykę.

(bel)

nas. Przyszedł i zrobił awanturę, że on wysiał syna po papierosy a my niewinnego chłopaka zamykamy. Właśny syn odpowiedział mu na to: gdzie... się.

„Małolat” z Podgórze też był brutalny. Wydaje mi się, że to właśnie dlatego, że są tak młodzi. Oni po prostu nie zdają sobie sprawy z konsekwencji swoich czynów. Dla nich zabić człowieka to nic wielkiego, to wyłącznie rozrywka. Charakterystyczne przy tym jest to, że młodociani bohaterami są tylko w grupie. Pojedynczo nie wychylają się, nie narażają. Dopiero wspólnie odzyskują wiarę w swoje siły. Stają się groźni.

Wracając do „nauk i moralności”. Wydaje mi się, że dzieci młodsze pozbawieni są całkowicie możliwości choćby otarcia się o kulturę prawną. Nie twierdzą, że wykłady z prawa karnego wyeliminują całkowicie rozboje czy napady popełniane przez młodocianych. Z pewnością nie. Chęć przeżywania przygody — jest niekiedy bardzo silna. Rzecz jednak w tym, aby ta przygoda nie była niebezpieczna dla bliźnich, by chociaż trochę umieć odróżnić kawał nawet niebezpieczny od rozboju. Dlatego mówię o kulturze prawnej? Bo uważam, że wiadomości z tej dziedziny przynajmniej w niektórych przypadkach mogłyby zadziałać jako ostudzenie w zbrodniczych zapędach.

A ostatnie zdanie kieruję do Rodziców — zwracajcie baczniejszą uwagę na własne dzieci, przyglądajcie się temu co robią.

(RAS)

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

Gdańsk

Z NIEBA,

Z SUFITU, Z KOMPUTERA

Restauracja hotelu „Hevelius” w Gdańsku. Pora obiadowa. Trzy stoliki zajęte. Przy jednym Arabowie, przy drugim ja, przy trzecim, w półleżących pozach, kelnerzy, w ładnych beżowych kubraczkach. Poza tym martwa pustka.

Wybieram przekąskę, wybieram zupę, wybieram drugie. Przekąskę w karcie jest osiemnaście. Zupy są cztery. Drugich dań ponad dwadzieścia. Luksus i komfort! Samych napojów chyba z szesnastą pozycją. A wiec — myślę — wreszcie coś ceny wyregulowały. No, może nawet za bardzo, bo pustko... Nie, właśnie wchodzi nowi goście. Do Arabów przysiadają się cinkciarze, rozpoczyna się głośny, bezcelny targ.

Zamawiam na przekąskę śledzika w oleju. — Z przekąsek jest tylko losos — sprawdza mnie na ziemie kelner.

Losos, bagatela — 300 złotych za porcję, zwracam więc wzrok ku pozostałym siedemnastu przekąskom.

— Powiedziałem: z przekąsek jest tylko losos — brzmi nader rzeczowo głos kelnera.

Rezygnuję z przekąski, zamawiam piwo.

— Piwo mamy takie — tu gest w stronę sąsiedniego stolika — po dwieście złotych.

— Za skrzynkę? — pytam nie-co naiwnie.

Kelner, człowiek wyniosły, nie wdaje się w dyskusję. Nie on ustala ceny. Patrzy chłodno, już wie z kim „ma okoliczność”. Może to lepiej, nie będzie ceregieli i fałszywej sytuacji przy reszcie?

W sumie zamawiam zupę, jaka jest, i coś w rodzaju befsztyka z polędwicy. Rachunek wypada potworny. Kelner wydaje mi starannie resztę, ostatnie trzy złote ostentacyjnie pięćdziesięciogroszówkami.

Nazajutrz udaje mi się uzyskać aktualne menu i dostęp do kart kalkulacyjnych. Są skomplikowane jak diagramy lotów kosmicznych. Pasma liczb wypisywanych innym kolorem atramentu — to kalkulacja posilków pracowniczych. Jeśli pierwsza, ta dla gości, jest domeną liczb trzy-cyfrowych, to ta pracownicza ogranicza się do liczb 1 i tylko dwucyfrowych, ponieważ restauracja służy pracownikom tylko dania jarskie i półmiesne. Do takich samych dań, gdyby się znalazły w karcie, należałoby dopisać zero i przemnożyć przez trzy — co najmniej przez trzy.

Restauracja hotelu „Hevelius” należy do „Orbisu”, kalkulacja — tutaj — praktykowana, praktykowana jest w całej Polsce. Jest ustalana centralnie, raz w miesiącu, bo raz w miesiącu zmienia się menu w restauracjach „Orbisu”. Na co dzień listę dań różnicuje się prostym zabiegiem — „właśnie wyszło”. Z karty restauracji „Hevelius” w tym dniu „wyszły” właśnie wszystkie inne przekąski, poza najdroższym lososem. Kalkulatorka jednakże zaklinała się na, tak zwane, wszystkie świętości, że przekąski, na które opiewała karta, były w pełnym wyborze i — tłumaczyła ten ewenement miła zresztą pani — chyba tylko kelnerowi się nie chciało...

A więc w luksusowej restauracji, nie dość, że przez cały

miesiąc je się to samo codziennie, to jeszcze żeby to dostać musi „się chcieć” kelnerowi. O, zaczęli niedługo „Orbisie”!

Wracamy jednakże do hulańskich kalkulacyjnych „Orbis” ma wolną rękę i może brać, ile chce, a więc piwo może tu być nie po dwieście złotych, ale i po czterysta, wystarczy, że ktoś tam w dyrekcyjnym guziku. Bo dyrekcyjna lubi guziki. W restauracji „Heveliusa” jest na przykład komputer z guzikami i dane są kodowane. Cwika z chrząnką ma np. kod 338. Kelner nie liczy, kelner się może pomylić, liczy za niego komputer. Drukuje na pięknym, zagranicznym blankiecie rachunek, gdzie jest nie tylko cena i wszystkie potrzebne i niepotrzebne numery, ale nawet rubryka na podpis gościa. Słusznie, ma się czuć jak co najmniej dyrektor.

Po co to wszystko? — należałoby zawołać wielkim głosem. Pewnie dlatego, żeby nie krałli i nie oszukiwali. Czyli jest to wszystko w najlepiej pojętym interesie twoim — szary obywatel — twoim! Doprawdy, jestes w stanie wyobrazić sobie dzisiaj obiad bez komputera?

Według orbisowskiej kalkulacji, kilogram soli sprzedaje się za 40 złotych, litr oleju za 380, kilogram czosnku za 1200, tyleż butelka wina, skłonna zaś jest tu po 320 złotych. 70 dekagramów mięsa wołowego kosztuje 1810 złotych, golonka obojętnie z jak wielkim gnatem — 10 złotych za deko, a porcja ziemniaków — 20 złotych, trzydzieści groszy! Skąd to się bierze? Z wycucia, z fantazji? — Nikt tego nie wie. Ale wszystko to razem czyni cenę skromnego dość obiadu dla czteroosobowej rodziny, powiedzmy z kawą i tortem, w granicach dwóch tysięcy złotych.

I słusznie, bo restauracja nie jest dla rodziny. Nawet w niedziele, nawet kiedy jest poza miejscem zamieszkania. Rodzina ma kartki, niech wyjeżdżając bierze gary ze sobą. Porządne restauracje są dla. No właśnie, dla kogo?

W restauracji „Hevelius” ziało pustką. To samo w kawiarni. Nudzi się kelnerzy. Obroty zakładu muszą być zapewne wielokrotnie niższe niż możliwe. Nikt nie jest zainteresowany, żeby sala się napełniła, interes wychodzi na swoje srobowaniem cen. Mało roboty — dużo forsy. Reforma daje i takie możliwości.

Kiedy ceny dań mogą być obniżone? — pytałem w kalkulacji. Kiedy kelnerzy zasygnalizują, iż dania nie idą, bo są za drogie. A co sygnalizują przewalający

się z boku na bok na miękkich krzesłach kelnerzy? Sygnalizują, że ceny są za niskie. W innych restauracjach Sopotu i Gdyni są wyższe. Wówczas przychodzą tam lepsi goście, nie patrzy na rece, nie patrzy na rachunki. Kelnerzy żądają wyższych, maksymalnych cen. Żądają podniesienia ceny pepsa-coli, która kosztuje 90 złotych, bo — tłumacza — przychodzi młoda para i za 180 złotych przesiedzi wieczór!

Tak jest, restauracje nie zostały stworzone dla zwykłego człowieka. Restauracja jest dla cinkciarza, faceta sprzedającego waluty, prostytutki i nowej klasy nuworysz, „krzysmenów”, którym, tysiącłotowe banknoty wypadają z każdej kieszeni, tancerzy, i — bądźmy szczerzy — zwykłych złodziei, którym łatwo przychodzi grozić i jeszcze łatwiej go puszczają.

W przeszłość i zapomnienie odeszły czasy, kiedy mogłeś, drogi szary obywatelu, zabrać odwiedzających cię gości do restauracji na dobry obiad. Kiedy rodzina, aby przy niedzieli nie fatygować pani domu, szła do restauracji wraz z dziećmi. Konić, kropka, te czasy minęły. Przepadli restauratorzy, którzy uważali, że ceny mają być umiarkowane, zysk w granicach przyzwoitości, zaś dochód ma być napędzany obrotem...

Dzisiaj obowiązuje zasada prostota, ale i bardziej dzika: roboty nie za dużo, gości jak najmniej — ale maksymalnie wykorzystanych.

Tak podają reformę w kartach dań kelnerzy w restauracjach „Orbisu”.

KAZIMIERZ
J. KOWALCZYK

Francja

FRANCUZKI: W STATYSTYCE...

Francuzki, to jedyna niewatpliwa większość społeczeństwa kraju, który nawet kobiety, Mariannę, wybrał sobie za symbol. Jak więc sa jej siostry? Odpowiedź znajdujemy w ogłoszonych właśnie rezultatach sondaży na ich temat, przeprowadzonych przez instytuty badań opinii, czasopisma oraz organizacje społeczne.

Wynika z nich, że dla 90 procent Francuzek warunkiem pełni kobiecości i szczęścia jest macierzyństwo, a dopiero na drugim miejscu idzie związek małżeński z tym zastrzeżeniem, że przywiązują znaczną wagę do niezależności finansowej, jako gwarancji na wszelką ewentualność (w domyśle: ze strony mężczyzny).

Te niezależność daje im praca zarobkowa, drugie obok zajęć domowych obciążenie spoczywające na barkach bardzo wielu Francuzek. I tylko dwa wynalazki uważają za szczególnie doniosłe w ich kondycji, za te, które wyraźnie przyniosły im ulgę: dla 72 procent jest nim automatyczna pralka, a dla 81 procent — pigułka antykoncepcyjna. Mniej ubiegają się o równą z mężczyzną płacę, a bardziej interesują się możliwościami zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu.

67 procent Francuzek jest zdania, że zajmują niewspółmiernie mało miejsca w życiu publicznym, 74 procent uważa, że powinno być więcej kobiet w instancjach wybieralnych ale nie są jednocześnie przekonane, by ich większy udział w życiu politycznym, czy w zakładzie pracy, mógł wiele zmienić. Wahają się jeszcze komu przyznać tytuł „kobiety XX wieku”: sentymentalnej Edith Piaf, czy synonimowi mądrości, Marii Curie-Skłodowskiej. Dziś, jak wynika z sondaży, biorą górę uczucia, ale jutro może się to zmienić...

...W MUNDURACH

W 1983 r. wszystkie rodzaje broni armii francuskiej zanotowały wzmoczenie napływ kandydatów do służby ochotniczej. Na każde wolne miejsce zgłaszało się pięć do sześciu ubiegających o nie. Łącznie w armii zatrudnionych jest ponad 17 tys. kobiet, przy czym liczba ta wzrosła os-



Redaktorzy miesięcznika „Nasz Pegaz”

Autobus do Giebułtowa odjeżdża z pęli przy Widoku. W piętnaście minut pokonuje szosę katowicką, potem skręca w prawo i zjeżdża w dół mijając po kolei:

— Kilka sporych domków jednorodzinnych, które gdyby stały na Woli Justowskiej kosztowałyby od 5 do 10 milionów. Tutaj jest tańsza ziemia i można się wybudować mniejszym kosztem. Wille stoją przy E-22, więc wjeżdżający do Krakowa patrzą z okien samochodów i mówią coś z zawzięcią o centusiach.

— Duże pola, których część należy do gospodarstwa rolnego, a pozostałe podzielone na tradycyjne krakowskie dwa hektary dostarczają nowalijek na plac Imbramskiej.

— Pięknie położony, na skraju skarpy letni domek z widokiem na łąki i lasek. Nie tak wiele jest takich domków w Giebułtowie. Jakies dwa lata temu wieś parcelowała grunty dzierżawne. Dostali je rolnicy (głównie), bo zamieszkowcy dręczyli glebę nie koszoną trawą od czasu do czasu wygniatą ją kocami podczas opalania.

Potem autobus zakręca na pętli koło starego kościoła. Jeszcze dalej za wsią w stronę lasu są pola rolników mieszkających koło pętli. Dojazd do tych pól jest tak wąski, że kombajn SKR-u w Mołdnie nie dojedzie. Znaczą dojedzie (trzeba zdemontować jego przednią część), ale tylko do pol znajomych kombajnistów lub mogących mu zapłacić.

Pętlę zbudowali w czynie społecznym mieszkańcy wsi. Wykaraczowali drzewa, wyrównali plac i czekają aż przyjedzie do

Giebułtowa autobus miejski. Ludzie wysiadający z autobusu idą do sklepu spożywczego, bo czasami są w nim towary, których w Krakowie dawno nie widzieli, potem do domów i pracy w zagrodzie. Mogą pójść do klubu rolnika, gdzie stoi telewizor, ale giebułtowiczanie w większości chłopcy-robotnicy po pracy w Krakowie i robocie w polu, czy obejściu, kładą się wieczorem na wersalce i kino nocne oglądają w domu. Niedługo, bo gdy spóźnią się na ranny autobus do Krakowa, czeka ich godzina drogi do szosy E-22 i polowanie na okazję. Młodzi przychodzą do klubu, ale to nie to. Uciekliby do miasta, ale tam nie ma mieszkań, więc żenia się, zostają i liczą na ziemię, o której coraz częściej mówią, że jakby pokombinować to daje duży szmal — „a jak są pieniądze to można później spokojnie ustawić się w mieście”. Starsi ciążą się komfortem. Jest woda. Instalacja gazowa czeka na podłączenie, domy murowane, zawsze się coś ubiję. Wieczorem człowiek siadzie w fotelu, wyjmie z segmentu kolorowe pismo, poczyta. Jak w

Giebułtów

Dorysowałem jej skrzydła bo Pegaz to coś więcej...

mieście. Zimowe popołudnie jest we wsi sennie i ciche. Tylko w oknach internatu światła i ruch.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Giebułtowie połączono ze szkołą kształcąca przyszłych rolników. Technikum i szkoła zawodowa, Policealne Studium Hodowli i Mechanizacji. Teoria w szkole, praktyka na polach PGR-u. Dla zamieszkujących internat. Mgr Krystyna Wodzińska jest dyrektorką szkoły ds. pedagogicznych:

— Przyszli kiedyś uczniowie, w kilku i mówią, że chcą wydać własne pismo. Może nam Pani pomóc? Zapytali. Pomogłam. Kierownik Oddziału Oświaty Rolniczej przy Urzędzie Miasta, Kazimierz Jarzyński zdecydował bez zbędnych ceregieli: — Niech przyjdą z gotowymi tekstami, będziemy drukować.

I tak powstał miesięcznik „Nasz Pegaz”. „Droży Czytelniczu. Odajemy do Waszych rąk pierwszy numer młodzieżowego pisma „Nasz Pegaz”. Chcemy, aby pismo to było odzwierciedleniem codziennego życia szkoły, a jednocześnie zawierało ciekawe artykuły na interesujące Was tematy... Pragniemy, aby pismo było NASZE i abyście chętnie sięgali po każdy kolejny numer...”

Janusz Majka — uczeń policealnego Studium Hodowli jest redaktorem graficznym pisma:

— Szukałem symbolu dla tego, co będziemy sprzedawali czytelnikom. Narysowałem krowę. Jesteśmy uczniami szkoły, która uczy nas dbać i żyć z tego zwierzęcia. Ale krowa to pocziwe zwierzę. Ot stoi sobie, nieruchawa, dostaje żreć, daje mleko i tyle. Dorysowałem jej skrzydła Pegaza. Pegaz to coś więcej. Mitologia, symbol — ja, wiem — większej swobody, luzu, wolności. Chcę, aby ci, którzy czytają nasze pismo wiedzieli, że my, gazeta przyszłych rolników, zdajemy sobie sprawę z realiów. Ta krowa, to byt, codzienność. My chcemy do tego realizmu dodać coś więcej... Te skrzydła właśnie... Nie może tak być w życiu, że tylko krowa — rano doisz — wieczór obornik. Dzień za dniem, praca, dom, sen, praca. Harowa rolnika była, jest i będzie, ale musi on mieć od życia coś więcej. Musi chcieć to mieć. My chcemy...

BOGUSŁAW NOWAK

PIOTR KLIMASZEWSKI



...W TOGACH

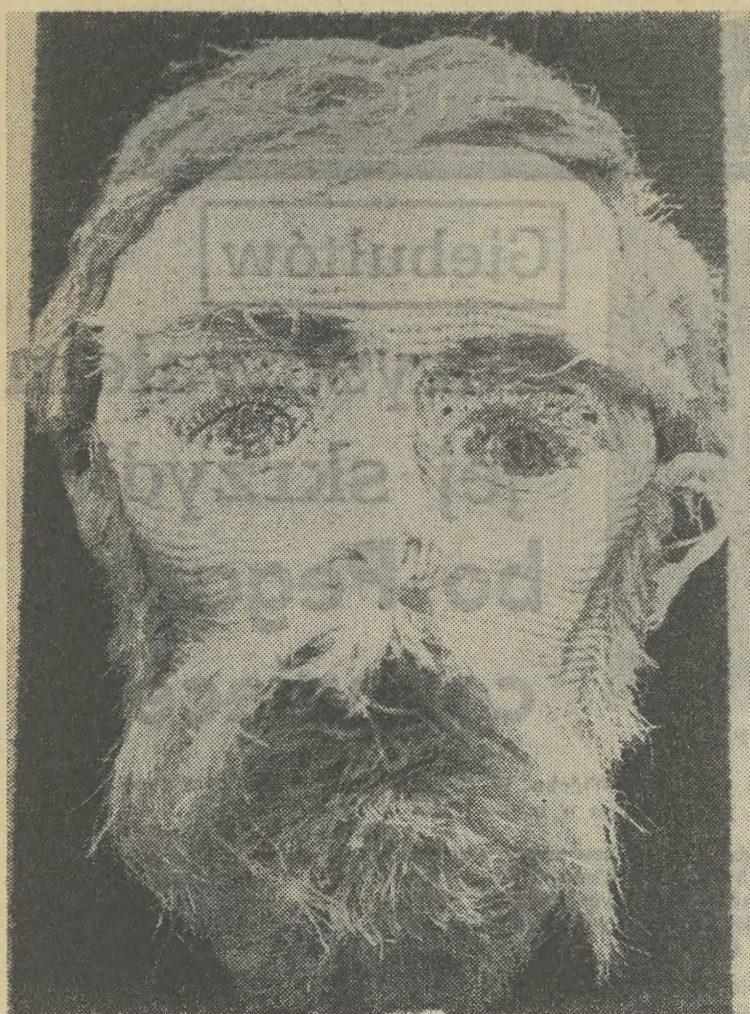
W poważniejszym stopniu opowiadają Francuzki wymiar sprawiedliwości. Obecnie już około 50 procent stanowisk sędziów różnych instancji i specjalności, jak też 26 procent sędziów śledczych, spoczywa w rękach kobiet. Coraz więcej ich następuje funkcje kierownicze. Oto ostatnio, kobieta została mianowana pierwszym prezesem sądu kasacyjnego, a więc powierzono jej bardzo wysokie stanowisko w aparacie sprawiedliwości.

O ile kobiety i mundur są wciąż jeszcze w jakiejś mierze pojęciami kłócącymi się ze sobą, o tyle toga wydaje się doskonale harmonizować z cechami ich natury: wyrozumiałością, intuicją, cierpliwością, ale także sprzeciwem wobec przemocy i niesprawiedliwości. Jeśli tych argumentów mało, to przypomnijmy Temidę, w mitologii greckiej boginię prawa i praworządności.

I W ŁÓŻKACH

Rosnie liczba Francuzek, które korzystają ze środków antykon-





„Lamus” i jego maski

Podczas rozdania nagród, otwarcia wystawy i występu zespołu „Herody” z Ujazdu uświadomiliśmy sobie, że to już 8 lat mija od pierwszego zaproszenia do zabytkowego „Lamusa” w podkrakowskiej miejscowości Pisary, który przejął w użytkowanie grupa artystów, a najwytrwalszym z nich okazał się animator konkursu i wielu innych ciekawych zdarzeń, które miały tu miejsce. Leszek Dutka. Oglądając efekty tegorocznego konkursu, który był chyba mniej licznie obsadzony (40 uczestników), choć obfitował sporą ilością prac, nasuwa się refleksja, że hasło „maska” nieustannie inspiruje artystów. Ich bowiem w tegorocznym konkursie była zdecydowana przewaga. Nagrody otrzymali znani z poprzednich konkursów amatorzy: Józef Mirek i Franciszek Skrzyński. Plastycy, którzy odpowiedzieli na zaproszenie i zostali w tej nietypowej dla nich formie wypowiedzi ocenieni najwyżej to: Carlotta Bologna, Romana Szymańska-Pleskowska, Kazimiera Zgórkiewicz i Franciszek Pawlikowski. Na przyjacielskie zaproszenie odpowiedzieli też: Eugeniusz Mołski, Barbara Pawłowska, Ryszard Geyer i Roman Jordan.

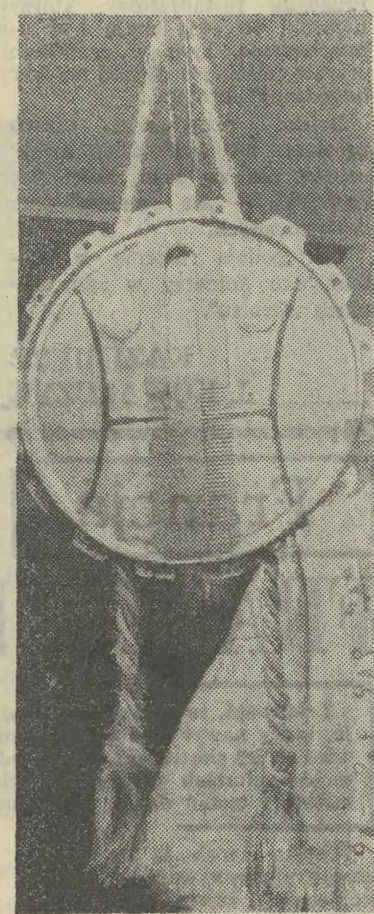
Fantazja nie ma granic, więc maski wykonywane były z najróżnorodniejszych materiałów. Nikt chyba nie zdoła pokonać pomysłowości nieżyjącego już krakowskiego artysty Stanisława Wałacha. W „Lamusi” pozostały ofiarowane gospodarzowi jego niepowtarzalne maski kom-

ponowane z przedmiotów gotowych, zawsze zaskakująco dowcipne.

Wiele zmieniło się w „Lamusi” — limitowane paliwo powoduje, że trudniej dojechać w gościnne progi, a przecież jeszcze nie tak dawno zabytkowy budynek gościł muzyków, poetów, aktorów, którzy przyjeżdżali tu chcąc innym dać coś od siebie. Te spotkania zadecydowały o tym czym stał się „Lamus” w pejzażu nie zinstytucjonalizowanej kultury. Chcemy wierzyć, że dla „Lamusa” przyjdą znowu „łuskie lata”.

Dziś dzięki współpracy z Krakowskim Domem Kultury i GOK w Zabierzowie Galeria na pewno jest platformą spotkań artystów i amatorów, choć nam marzy się, by stała się znowu miejscem spotkań nie tylko okazjonalnych jak w momencie rozstrzygnięcia konkursu ale jak dawniej.

TEKST I ZDJĘCIA
JADWIGA RUBIŚ



A uczeń stoi pośrodku

Nie można znaleźć dużo przykładów tak idealnej zbieżności celów, jak w przypadku celów rodziców i nauczycieli. Mało można znaleźć przykładów tak wznieśliwych i patetycznych określeń ideałów jak te, które jakże zgodnie wynikają — zdawałoby się — z zadań i intencji pedagogów i rodziców.

Tymczasem... W miastach pewnego województwa, jakiego, to nie jest dla sprawy istotne, przeprowadzono badania w tej właśnie sprawie: czego oczekują nauczyciele od rodziców, a rodzice od nauczycieli.

Oto wyniki: nauczyciele oczekują przede wszystkim kontaktów. Bytności w szkole, na wywiadówkach, uroczystościach, wycieczkach. Dalej: oczekują od rodziców pomocy w organizacji imprez, zbiórkach sturowców wtórnych, prowadzeniu wycieczek i kół zainteresowań. Dalej: oczekują szacunku. To trzy główne, najważniejsze życzenia i oczekiwania. Na dalszym miejscu wśród kolejnych oczekiwań jest systematyczna kontrola prac domowych, a dopiero na szóstym wymieniają pedagogzy współpracę w rozwiązywaniu trudnych problemów wychowawczych. Dziwne te oczekiwania i dziwne

w nich hierarchia. Bo krótko mówiąc, to przede wszystkim oczekuje się od rodziców konkretnej roboty i szacunku.

A czego oczekują rodzice od nauczycieli? Przede wszystkim pedagogicznych postaw nauczycieli, sprawiedliwej i rzetelnej oceny uczniów. Dalej — pragną konsekwencji w postępowaniu z powierzonymi im wychowankami, kształtowania właściwych postaw młodzieży, jej stosunku do ludzi i mienia społecznego. W sumie: sprawiedliwość, wzorowe postępowanie, wyrozumiałość, rzetelność, znajomość ucznia i jego psychiki, indywidualizowanie pracy z uczniem — oto wyznaczniki rodzicielskich oczekiwań i nie spełnianych przez szkołę nadziei.

Stwierdzić trzeba obiektywnie, że porównanie tych oczekiwań — postulatów wypada dla pedagogów raczej niekorzystnie. Gdy nauczyciele żądają kontaktu i pomocy w organizacyjnej pracy i szacunku dla siebie, to rodzice patrzą mądrzej i głębiej, mniej egoistycznie, bardziej pryncypialnie. Szanujcie nas — powiadają nauczyciele. Uczcie szacunku dla ludzi — powiadają rodzice. Pomagajcie szkole — domagają się nauczyciele. Starajcie się pomóc uczniom, rozumiejcie ich lepiej — powiadają rodzice. Gdy pierwszy mówią: kontrolujcie prace domowe uczniów, to drudzy wołają: własną postawą kształtujcie postawy swoich wychowanków. Słowem — u jednych przewaga oczekiwań na rzecz szkoły jako instytucji i ich własnej osoby, u drugich przewaga oczekiwań dotyczących ucznia i jego kształtowania.

Tak, niestety, można interpretować wyniki tej ankiety. Oczywiście jest to bardzo drobny, dość powierzchowny przyczynek do sprawy, ale jednak wypowiedzi te dokumentują stan, jaki istnieje. Stan niedostatecznego dialogu, współpracy, harmonii i zrozumienia wśród najważniejszych

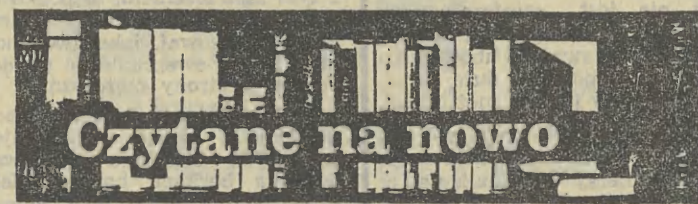
wychowawców — rodziców i nauczycieli. Jak kiepska bywa atmosfera tej współpracy, niech świadczy wypowiedź jednego z nauczycieli: „Rodzice są trudniejsi od swoich dzieci”.

Ponieważ w gruncie rzeczy społeczeństwo składa się wyłącznie z rodziców i dzieci, to cóż może zdziwiać nauczyciel, gdy jedni są trudni, a drudzy jeszcze trudniejsi?

ANDRZEJ TUMIALIS

Co czynić w naszym rozpolitykowanym świecie, gdy jesteśmy tym już nieco znużeni? Ano, przeczytać dobrą powieść o polityce. A ponieważ współczesność nie oferuje nam zbyt dużo godnych uwagi pozycji, sięgniemy do przeszłości. Ot, choćby po „Generała Barcza” głośnego przed wojną pisarza, związanego z obózem rządowym, Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Autor „Czarnych skrzydeł” ukończył jego pisanie w 1922 r. — i zawarł obraz odzyskania niepodległości i pierwszych jej, jakże dramatycznych lat. Jeśli zemsta jest rozkoszą bogów (ale chyba tych „odwetowo” nastawionych do rodzaju ludzkiego), to Kaden doznał owego uczucia, gdy jego powieść ukazała się w druku, wywołując ataki z prawa i z lewa, nawet z jego własnego piśmicykowskiego obozu. Jest to powieść — pamflet, gdzie autor w praktyce nie oszczędza nikogo, dając wizję tyłu satyryczną co groteskową, w sumie — zjadliwą. Jak się potocznie mówi, „Generał Barcza” został napisany „z bigłem”, wartko, namiętnie, intrygująco i sensacyjnie tamtego czasu, literacko przetworzonymi.

O cóż poszło? Był Kaden kierownikiem Biura Prasowego Naczelnego Dowództwa i w ramach rozgrywek między obozem legionowym a endeckim padł ofiarą fałszywych oskarżeń o nadużycia, zarzutów zaś wysunęła Komisja Kontroli Wojskowej pod przewodnic-



Rzecz o „odzyskanym śmietniku”

twiem gen. Wroczyńskiego; w powieści, niemiłosiernie skarykaturowany, występuje on jako gen. Wilde. Z zarzutów pisarza (w powieści występuje jako Rasiński) oczyszczono, Wroczyński zmuszony był do podania się do dymisji, ale zadra pozostała. Na dokładkę Kaden — sądząc z jego powieści — był przekonany, że nieojalnie zachowywał się wobec niego obie strony. Stąd gwałtowne wyrzuty, jakie czynił Rasiński Piśmicykowi — Barczowi w powieści, oskarżając go o „granie w kostki” człowiekiem w interesie politycznych afer i „wyższego dobra” państwa.

Klucz personalny do „Generała Barcza” nie jest zbyt trudny, choć pierwotny został literacko przetworzony. Sam Barcz ma pewne rysy biograficzne gen. Sosnkowskiego; jego nieco demoniczny

Najstojniejszą kobiecym portretem jest bez wątpienia Mona Liza Leonarda. Najstojniejszą rzeźbą zapewne Wenus z Milo. Najstojniejszym portretem rzeźbiarskim popiersie egipskiej królowej Nefretete. Tak jak klasycznej choć nieco chłodnej piękności Wenus z Milo nie umniejszają obliczone ręce, tak i Nefretete urzeka niezwykłą urodą, mimo iż jedno oko ma białe, pozbawione inkrustacji. Początkowo sądzono, że być może utraciła ona je w młodości, pamiętajmy bowiem o pospolitej egipskiej chorobie oczu, lecz okazało się, że nigdy nie było zdołane. Tylko ta jedna rzeźba przedstawia ją jako jednooką. Dlaczego? Skazani jesteśmy tu na przypuszczenia, które wymagają odwołania się do historii pięknej królowej.

A że była ona niezwykle piękna, wiemy nie tylko z jej wizerunków, lecz i opisów. Znalezione w piaskach pustyni pomnik tak stawia jej urodę: „Piękna i uszeniała w koronie z piór; sama rozkosz; już dźwięk jej głosu sprawia radość; pani wdzięku; kochana przez wszystkich; PIĘKNA, KTÓRA PRZYBYŁA, oby żyła wiecznie”.

PIĘKNA, KTÓRA PRZYBYŁA — to właśnie po staroegipsku znaczy imię NEFRETETE. A przybyła ona — wedle niektórych egiptologów — z dalekiej krainy Mitanni. Jej ojciec „sprzedał” piętnastoletnią córkę blisko pięćdziesięcioletniemu faraonowi za złoto, którego potrzebował na rozbudowę swej stolicy. Ich związek małżeński nie trwał długo.

Warto pamiętać

Oko artysty

Młodziutka królowa została wdową, w niespełna dwa lata po ślubie. Nie była nią długo. Syn zmarłego faraona wybrał ją sobie za królewską małżonkę. Tym samym uczynił z azjatyckiej nałożnicy królową Dolnego i Górnego Egiptu.

Młoda para podjęła od razu dwa wielkie dzieła: reformę religii państwowej oraz budowę nowej stolicy państwa. Miejsce kultu boga Amona, mającego liczne świątynie i oddanych kapłanów, miał zająć kult boga Atona, boga słońca. Po dziesięciu latach eksperyment skończył się jak można było przewidywać — zwyciężyli kapłani i od nowa wróciło stare.

Budowa nowej stolicy była równie ambitna — w 1357 roku przed naszą erą przystąpiono do budowy na odludnej pustyni, między Tebami i Memfiszem, miasta marzeń młodej pary. W niecałe trzy lata później zostało ono ukończone, będąc pierwszym w świecie planowo budowanym miastem. W trzynastym lat potem, to cudo budowlane, najpiękniejsze miasto ówczesnego świata, zostało nagle opuszczone i jego miejsce zajęła znowu pustynia.

Właśnie w tej nowej stolicy mieściła się pracownia rzeźbiarska mistrza Totmesa. To w jego komórze znaleziono słynne popiersie królowej.

Nefretete nie miała szczęśliwego życia ze swym mężem. Po kilku latach zapadła na chorobę, osłabiającą poważnie jego męskość, a co gorsza, związała się miłością z młodym mężczyzną, Semenckare, najbardziej tajemniczą postacią w dziejach Egiptu.

Nefretete, o bujnym temperamencie, jak można wnioskować z jej podobizny, pocieszała się jak mogła. Nie była jednak łagodna — na glinianej tabliczce znaleziono opis postępowania z jej kochankiem nadmiernie zachwytym: skazano go na chłostę, a potem przywiązano go do tacek pognano bicznymi przez pustynię. Wytrzymał dziesięć dni.

Rzeźbiarz Totmes miał więcej szczęścia. Na jednej z glinianych tabliczek z Gazy znaleziono taki fragment pieśni kobiecej: „Przechodzę... aby się kapać przed tobą. Pozwalam ci oglądać moje wdzięki w koszuli z najdelikatniejszego królewskiego płótna, skropionej... błiwą, wwieńconej mitrą. Pójdź, a spojrzysz!”

Zapewne i Totmes oglądał władczyńnię nagą, robił bowiem nie tylko odlew jej szyi, lecz i rysunki całosci.

Zagadkowa ta historia nasuwa jednak refleksję, iż niestety dawno minęły czasy, gdy zakochany twórca, mężczyzna bardziej niż artysta, piękność kobietą utrzymywał na wieki. Pod tym względem w sztuce nie ma żadnego postępu, jedynie regres. Spójrzmy na jednookie kobiety malowane przez Picassa. Aż dziw, że modelki nie pozbawiły artysty jego oka.

TOMASZ GOBAN-KLAS

PS. Tylko fotografowie potrafią jeszcze utrwaląć piękność kobiety. Panie i Państwo zachęcam przeto do odwiedzin w Pałacu Pugetów na kolejnym salonie „Wenus”. Panowie, utrwalajcie na błonie fotograficznej piękność swych wybranek! Panie, nie odmawiajcie im!

Żabom się udało

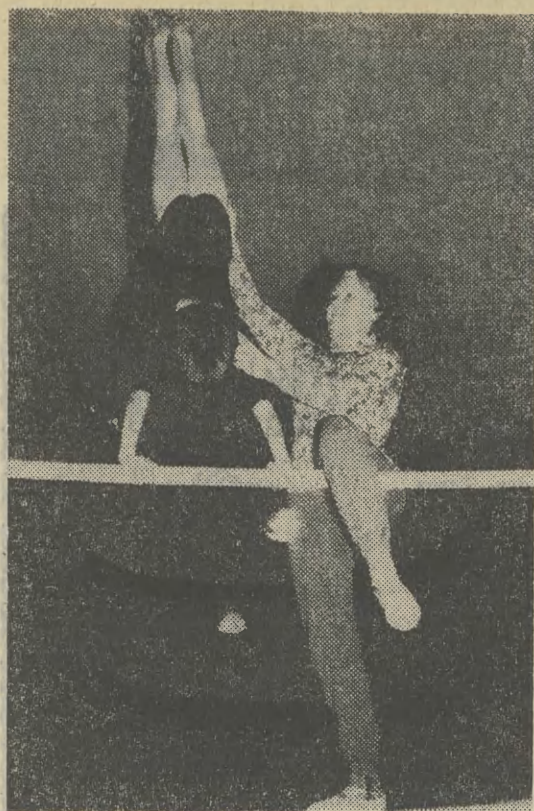
Rozpoczęta po 1945 r. gorączka budowlana, rozprzestrzenianie się osiedli podmiejskich w Anglii, doprowadziło już w latach 60. do zniszczenia naturalnego środowiska życia wielu gatunków gadów i płazów. Raport Rady Ochrony Przyrody podkreśla, że ginące gatunki węży, jaszczurek i trzasków udałooby się utrzymać jedynie dzięki ochronie państwa. Na razie tylko żabom udało się przetrwać kryzys związany ze zniszczeniem ich zwykłych siedlisk. Znalazły one nowe środowiska w zakładanych w przydomowych ogrodach na peryferiach miast — sadzawkach i stawach. Autorzy raportu liczą, że w podobny sposób udałooby się jeszcze uchronić trzaski. Pozostałym grozi zagłada.

i tworzy mit wodza — gen. Barcza. Pełno tam figur drugo- i trzeciorzędnych, sugestywnie narysowanych, jak prokurator Jabłoński, dama z półświatka i kochanka Barcza — Drwęska, szpieg angielski Mr. Pietrzak, hrabia Bogulicki...

Najbardziej jednak zainteresują czytelnika mechanizmy polityki ówczesnej. Kompromisy mają brzydką podsewkę wyrażania i szantażu, nie przebiega się w środkach prowadzących do celu — zdobycia i uzmocnienia władzy. Rasiński, który z początku zachłystuje się „radością z odzyskanego śmietnika” dostrzega wkrótce, że stąpa po moralnym grzązawisku, które go wysysa. Za usługi płaci się awansami lub apanażami. Powieściowy pisarz używany bywa jako specjalista tworzenia legend i nachalnej, fałszywej propagandy, np. spotkanie „wodzów” w Cytadeli, gdzie nadużywa się cieni męczenników, bowiem „Tylko na starych kościach można warzyć tę zupę...”. Złoto, „koniki”, wille, działki budowlane, brylanty — nie mówiąc o takim drobniaku, jak honor — można bez trudu sprzedać lub kupić. Barcz poświęca wszystkim i wszystkim, nawet własną żonę, by wygrać partię, którą dostrzega jako tragiczną konieczność dziejową.

Przeczytawszy raz jeszcze „Generała Barcza”, mogę go Państwu polecić z czystym sumieniem. Nie będziecie się nudzić.

JAN
PIESZCZACHOWICZ



Piękna ewolucja, choć na razie z pomocą trenerki.



Uśm ech, to także ważny atrybut gimnastyczki.
Fot. J. RUBIS

Nie dla tytułów i medali, ale z miłości...



Smukła sylwetka, sprężysty krok. Dla pani Heleny Rakoczy czas jakby zatrzymał się w miejscu. Nie wypada więc pisać o wieku tej tak bardzo znanej niegdyś gimnastyczki, mistrzyni świata, medalistki Igrzysk Olimpijskich, triumfatorce zawodów w kraju i za granicą.

O swoich sukcesach mówi niechętnie. Dziwi się, że jest jeszcze ktoś, kogo to interesuje. To było przecież tak dawno, w latach pięćdziesiątych, a sława sportowej gwiazdy przemija szybko. Zresztą moja rozmówczyni nigdy nie miała o to pretensji. Poświęciła całe niemal życie dla gimnastyki nie z chęci zysku czy zdobycia popularności. Po prostu kochała i kocha nadal ten sport. Dlatego nie rozstaje się z nim i dziś.

Gdy sięgnie pamięcią wstecz stwierdzi, że gimnastyka była dla niej zawsze ucieczką w inny świat, daleki od otaczającej ją rzeczywistości.

W dzieciństwie marzyła o prawdzie o balecie, lecz wysokie „czesne” nie pozwoliło jej na ziszczenie marzeń. Trafiła więc w 1935 roku do sekcji gimnastycznej podgórskiego „Sokoła”. Z leżką w oku wspomina dziś cudowną atmosferę, zapach koleżanek i kolegów, wspaniałe pokazy. Dla wszystkich starczyło wówczas miejsca, i dla tych najsprawniejszych, i dla tych, którzy z dużym trudem wykonywali najprostsze ewolucje. I to był prawdziwy sport. Nie dla tytułów, medali, ale dla zdrowia.

Inna sprawa, że z licznego grona Sokolów wyrosła późniejsza mistrzyni, trenerzy i instruktorzy. To właśnie oni tuż po wojnie stanowili o sile polskiej gimnastyki. Wśród nich nie zabrakło Heleny Rakoczy, choć zdecydowała o tym przypadek.

Kilka miesięcy po wyzwoleniu podczas spaceru z córeczką Ewą spotkała znajomego trene-

ra gimnastyki Tadeusza Daniela, który usilnie namawiał ją do wznowienia treningów. Wahała się, bo wiedziała, ile czasu trzeba poświęcić dla sportu, a tu dom, rodzina, małe dziecko. Otrzymała jednak błogosławieństwo meża Władysława. A wkrótce zanotowała pierwszy sukces. Wygrała ogólnopolski sprawdzian w Toruniu. W 1946 roku rozpoczęła dziesięcioletni okres startów, najpierw w barwach Korony, potem Wawelu, bogaty we wspaniałe osiągnięcia. Statystyki obliczyli, że w tym czasie Helena Rakoczy zdobyła 109 różnych medali.

Najwspanialsze w życiu chwile przeżyła w 1950 roku, w Bazylei, podczas mistrzostw świata. Gdy wyjeżdżała do Szwajcarii nawet przez myśl jej nie przeszło, że za kilkanaście dni będzie wracać do kraju z pięcioma medalami, czterema złotymi za 1. lokaty w wieloboju, ćwiczeniach wolnych, na równoważni i w skoku, z brązowym za 3. miejsce w ćwiczeniach na poręczach. Zapisała się w powojennej historii polskiego sportu jako pierwsza mistrzyni świata. Jej powrotemi towarzyszyło entuzjastyczne przyjęcie, najbardziej gorące i spontaniczne w rodzinnym Krakowie.

Stała się od razu własnością publiczną. Gazety i czasopisma zamieszczały setki zdjęć, dziennikarze przeprowadzali dziesiątki wywiadów, kręcono o niej filmy. Wręczono jej wysokie odznaczenia państwowe i sportowe. Drogę płaćcia za tę popularność i sukcesy. Dopiero wiele lat po zakończeniu kariery sportowej udało się jej spędzić z mężem i córką prawdziwy urlop. Wcześniej wypełniały czas treningi,

zgrupowania, wyjazdy na zawody. Do 1956 roku była jednocześnie zawodniczką i trenerką swoich koleżanek z klubu i reprezentacji. Później zajmowała się już tylko szkoleniem. Nigdy się nie oszczędzała, starała się jak najlepiej wywiązywać z nałożonych na nią obowiązków. Nie każdy potrafił to docenić, ale tylko ten kto uprawiał gimnastykę, wie ile trzeba włożyć wysiłku, by osiągnąć perfekcję w wykonywaniu ćwiczeń, ile przeżyć bolesnych upadków. Sam talent nie wystarczy, konieczna jest także mozolna praca.

I chyba dlatego młodzież nie garnie się obecnie do uprawiania tej dyscypliny sportu. Kurczą się szeregi trenerów i instruktorów, brakuje prawdziwych entuzjastów takich jak Helena Rakoczy, którą dopiero poważna choroba meża oderwała na półtora roku od sali gimnastycznej. Nie wytrzymała jednak długiego roztania. Dziś znów można ją spotkać w obiektach Klubu Sportowego Olsza przy ul. Lubicz. W spartańskich warunkach, na starych, mocno wysłużonych przyrządach, wprowadza małe dziewczynki w gimnastyczne tajniki. Przestała już wierzyć, że kiedykolwiek któraś z nich pójdzie w jej ślady, za duża przepaść dzieli nas od europejskiej czy światowej czołówek.

Gimnastyka przestała być sportem dla kobiet, stała się dome-

na nastolatek. By marzyć o sukcesach, nie tyle międzynarodowych, ale nawet krajowych, trzeba rozpocząć treningi w wieku 5-6 lat! Pani Helena przyznaje, że sama była zwolenniczką obniżenia granicy wieku startujących, ale to co uczyniono, jest jej zdaniem absurdem. Lecz nie mogła odrzucić gimnastyki w że to być powodem całkowitego klęsk sportowych, a tym bardziej w szkołach na lekciach wychowania fizycznego, choć Helena Rakoczy przekonała się już, że niełatwo temu przeciwdziałać. Ze znacznie większym optymizmem mówi o innej swojej pasji, o zajęciach gimnastyki rekreacyjnej dla kobiet. Bez ogłaszania naboru zebrala się spora grupa chętnych. Być może jest to wpływ mody, ale propozycja pani Rakoczy znacznie różni się od aerobiku. Sporo czasu poświęca bowiem ćwiczeniom na drabinkach i z ławeczkami.

A najbardziej imponuje wszystkim postawą samej mistrzyni. Co za gracja i wdzięk, jaka kondycja. Młodsze partnerki patrzą na nią z zazdrością...

JERZY SASORSKI

• Zanim wypijesz • zanim wypalisz •

ZAMIAST KWIATKA

Za nami Dzień Kobiet, święto dla mnie osobiście niezrozumiałe. A wręcz szkodliwe. Bo czy ma ono na celu dowartościowanie pań kwiatkiem, ustąpieniem miejsca w tramwaju, czy uśmiechami przez okragłe 24 godziny? A może pokazanie, że kobiety to również ludzie? Jeśli tak, to tylko przez jeden, jedyny w roku dzień.

Jestem za równouprawnieniem; niechaj zniknie święto, sztuczne, pompacyjne, często obłudne, a w zamian za to panuje zwykła uprzejmość, normalny, życzliwy każdemu uśmiech, troska o słabszych. I po co wtedy organizować Dzień, który z założenia musi pozytywnie wyróżniać się od innych?

Nie nadskakiwałem wczoraj damom, nie mizdrzyłem się do nich bez powodu, ale siadłem za maszyną i wystukałem dla nich, dla Was miłe Panie, ten tekst o zagrożeniu kobiet. Nie uśmiecham się, tylko przestrzegam — z życzliwością.

Przez dziesiątki lat palenie papierosów wywarło duży wpływ na stan zdrowia mężczyzn. Widocznym tego skutkiem było wyraźne zmniejszenie długości życia w stosunku do kobiet. Ale, jak twierdzi Kathleen Newland z waszyngtońskiego Worldwatch Institute, swą przewagę kobiety zdają się obecnie zaprzepaszczają. Fakty mówią, że: w 1930 roku paliło tylko 2 procent kobiet amerykańskich, natomiast prawie 60 procent mężczyzn. W 1978 r. odpowiednio 30 i 38 procent. Czyżby panie nie dbały o swe zdrowie? Prawdopodobnie tak. Kiedy przed dwudziestu laty lekarz naczelny Stanów Zjednoczonych poinformował w swym raporcie o zagrożeniach dla zdrowia, wynikających z palenia, papierosy rzuciło znacznie więcej mężczyzn niż kobiet...

Chlubnym wyjątkiem jest w tym względzie Japonia: tam pali niecałe 15 procent kobiet. Co grozi palaczkom? Badania prowadzone nad rozwojem raka płuc przeprowadzone w stanie Connecticut wykazały, że stosunek zachorowalności na raka płuc wśród mężczyzn i kobiet, który w latach 40. wynosił pięć do jednego, w latach 70. zmienił się na dwa do jednego.

W roku 1975 w grupie wieku 35-44 lat było więcej ofiar raka płuc wśród kobiet niż wśród mężczyzn, choć w sumie paliło przecież mniej pań. Według opinii „Journal of the American Medical Association” dane te potwierdzają, że palenie zwiększa ryzyko zapadnięcia na raka przez kobiety w stopniu wyższym, niż w odniesieniu do mężczyzn. Prawdopodobieństwo zapadnięcia na raka jest u kobiet palących 16-krotnie wyższe, niż u niepalących. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja, jeśli zbadamy choroby serca. Naukowcy z Uniwersytetu Columbia wykazali, że prawdopodobieństwo poronienia u kobiet ciężarnych, które nie rzuciły palenia, jest o 30 proc. wyższe, niż u niepalących.

Kobiety walczą o równouprawnienie i często, uważam zbyt często, pretensje swe kierują w stronę mężczyzn. A same idą w niewłaściwym kierunku. Zaiste, nie mogą sobie odmówić zacytowania po raz wtóry Kathleen Newland mówiącej o modzie palenia: „Gorzka by to była ironia, gdyby kobietom równość w śmierci udało się zrealizować wcześniej, aniżeli równość w życiu”.

ABNEGAT



MEDYCYNĄ I MY MEDYCYNĄ I MY

Leki z kosmosu

Jedną z firm amerykańskich, postanowiła umieścić w przestrzeni kosmicznej instalację do produkcji leków. Nie skłoniły jej do tego z pewnością naciski ruchu ochrony środowiska naturalnego człowieka, zaniepokojonego szkodliwym działaniem przemysłu chemicznego na otoczenie, a raczej konkretne korzyści, jakie może dać wytwarzanie chemikaliów tam, gdzie słabsze jest oddziaływanie sił grawitacyjnych. W kosmosie nie trzeba sztucznie wytwarzać próżni; brak jest drobnoustrojów, przed którymi chroni się — nigdy z pełnym powodzeniem — produkty przemysłu farmaceutycznego na Ziemi.

„Kosmiczna fabryka leków”, czyli 2,5-tonowe, całkowicie automatyzowane urządzenie będzie wylatywać w przestrzeń w luku ładunkowym promu kosmicznego. Rozważana jest możliwość pozostawienia jej na orbicie 6 lub więcej miesięcy. Zalogę promu będzie jedynie dostarczała surowiec i odbierała gotowe produkty.

Kluczem całego przedsięwzięcia jest proces, w którym sub-

stancje biologiczne przechodzą przez pole elektryczne rozdzielają się (powodem jest ich powierzchniowa nadektryzowanie). Na Ziemi proces ten jest ograniczony, jeśli nie uniemożliwiany przez grawitację.

Przebieg procesu w kosmosie sprawdzono w czasie czwartego (lato ub. r.) i szóstego lotu (kwiecień br.) Challenge’a, osiągając 718 razy większy niż w tym samym czasie na Ziemi „przerób” materiału, przy czym stwierdzono, że surowiec został rozdzielony 4,23 razy lepiej. Ten sukces wpłynął na rozpoczęcie przez firmę projektowania całkowicie automatyzowanej instalacji, która będzie miała 24 razy lepsze od obecnych możliwości rozdzielania surowca biologicznego.

Nie należy więc uważać, że spełnienie planów firmy nastąpi natychmiast. Pierwsze leki „made in kosmos” prawdopodobnie w 1986 lub 1987 r. zostaną przedstawione do badań, które dopuszczają je na aptekarskie półki.

(TK)

Dobry na wszystko?

O nadzwyczajnym działaniu leczniczym czosnku wiemy nie tylko od naszych babć i dziadków. Czosnek cieszył się dużym uznaniem już w starożytności, m. in. u Greków i Rzymian, którzy stosowali go lecząc choroby płuc, jelit, wrzodów żołądka, a nawet przeciwko wściekłości. Co zatem sądzi o tym fenomenie współczesna nauka?

Nie wiadomo dokładnie na czym polega istota działania leczniczego tej niezwyklej rośliny. Zawiera ona liczne składniki, m. in. enzymy, minerały, wiele witamin oraz kwasy nukleinowe i aminokwasy. Cysteina na przykład — jeden z jej aminokwasów — jest ważnym produktem przemiany materii. Częściowo odrzuca ona z trujących toksyn naszą wątrobę, obniża poziom cukru we krwi i wzmacnia tkanki płuc.

W czosnku jest także adenozyna; poprawia ukrwienie naczyń krwionośnych, co ma szczególne znaczenie przy schorzeniach mięśnia sercowego i pozytywnie wpływa na zdrowie chorych na cukrzycę. Oprócz tego ten aminokwas ma również zdolność obniżania poziomu cholesterolu we krwi, głównej przyczyny powstawania miażdżycy w tętnicach.

To jednak nie wszystko. Dr Oldrich Konvicka z uniwersytetu w Munchen, w RFN, w swym artykule na łamach czasopisma naukowego — „Wissenschaftliche Rundschau” dowodzi również, że czosnek może działać jak antybiotyk. Zabija bowiem niektóre szkodli-

we bakterie, pasożytnicze w jelitach oraz wywołujące choroby skóry. Świeży czosnek zawiera nawet składniki, które hamują rozwój niebezpiecznych dla naszego organizmu grzybów.

Tyle w przybliżeniu wiemy o sposobach terapeutycznego oddziaływania czosnku na nasz organizm. Badania statystyczne wskazują jednak, że cebulki czosnku pozytywnie wpływają na choroby nowotworowe. W tych regionach świata, gdzie od lat mieszkańcy regularnie spożywają wraz z potrawami większe ilości czosnku, liczba zachorowań na raka jest mniejsza. Eksperymenty na zwierzętach z kolei wykazały — jak stwierdza dr Konvicka — że ekstrakt rośliny hamuje rozwój zwyrodnieniowy komórek...

Jak to jest możliwe? Z wyjaśnieniami specjalisty wynika, że czosnek zatrzymuje gwałtowny podział komórek, co jest charakterystyczne dla powstawania nowotworu. Prawdopodobnie następuje jakaś interakcja z chromosomami, gdzie znajduje się kod genetyczny komórki, a w nim geny rakotwórcze, i w efekcie zatrzymanie informacji o gwałtownym rozmnażaniu się komórki. Oprócz tego czosnek może zawierać także enzymy, które wspomagają układ immunologiczny. Czyżby czosnek był cudownym lekiem? Z pewnością niedługo odpowiedzą na to badania, które tak naprawdę dopiero się rozpoczynają. (wojt)

Zależy od pogody

Praktyka wykazuje, że od zmiany pogody zależy nie tylko nasze samopoczucie i nastroj, ale również i stan zdrowia. Mówi o tym w wywiadzie dla „U.S. News and World Report” specjalista w tej dziedzinie, prof. James Rotton:

— Panie profesorze, czy nie przecenia się wpływu pogody na ludzkie samopoczucie, a nawet zdrowie?

— Bynajmniej. Wpływ ten jest bardzo znaczny. Wiemy na przykład, że od pogody zależy przebieg chorób układu krążenia i artretyzm. Związana jest ona także ze stanem emocjonalnym i zachowaniem ludzi. Długotrwała deszczowa aura powoduje u wielu osób głębokie stany depresyjne, a nawet zachwianie równowagi psychicznej. To samo dotyczy silnych porывистych wiatrów zwanych fenami (ich odpowiednikiem w Polsce jest halny). Tłumaczy się to tym, że wiatry te unoszą ze sobą naładowane ujemnie cząsteczki, obecne w powietrzu. Badania zaś wykazały, że jon ujemne są dla człowieka korzystne, sprzyjając jego dobremu samopoczuciu.

— A jaki jest wpływ ciśnienia atmosferycznego?

— Zmiany ciśnienia mają znaczący wpływ na powstawanie określonych schorzeń. I tak, spadek ciśnienia może spowodować zapalenie zatok; ciśnienie nadmiernie podwyższone źle wpływa na stan osób cierpiących na bóle w stawach,

wywołuje ono również uczucie niepokoju i stany lękowe.

— Czym grozi człowiekowi ekstremalne warunki pogodowe?

— Przede wszystkim — zarówno wielki upał, jak i silny mróz są bardzo niebezpieczne dla osób cierpiących na schorzenia układu krążenia, poza tym stwarzają one znaczne dodatkowe obciążenie dla naszego systemu immunologicznego — stajemy się więc mniej odporni na wszelkiego rodzaju infekcje.

— Jak długo organizm przyzwyczaja się do zmian pogody?

— Jeśli człowiek przenosi się ze strefy chłodnej do cieplej, powiedzmy do subtropiku, początkowo mogą u niego wystąpić różnego rodzaju niedomagania, ich nasilenie zależy jednak od indywidualnych cech organizmu. W zasadzie jednak taki okres adaptacyjny trwa około dwóch tygodni.

— Wobec tego, jaka jest, pańskim zdaniem, idealna pogoda dla dobrego, fizycznego i psychicznego samopoczucia człowieka?

— Najzdrowsza jest temperatura w granicach plus 20-23 st. C, słoneczna i raczej bezwietrzna. Co się jednak tyczy słońca, choć wiadomo, że jego promienie polepszają samopoczucie człowieka, niemniej przesadna insolacja prowadzi zazwyczaj nawet do bardzo groźnych następstw. (gk)

U kolekcjonerów

Widoczny na naszym zdjęciu samowar o oryginalnym kształcie gruszkę wyprodukowany został w II połowie XIX wieku w słynnej na cały świat fabryce w Tuile. Wiele samowarów z Tuły ma w swojej kolekcji Józef Kmieć, z zawodu ślusarz narzędziowy, z zamiłowaniem kolekcjoner i działacz Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów. „Bakeyla” kolekcjonerstwa Józef Kmieć pokonał już ponad 10 lat temu. Samowary nie są jego jedynym tematem kolekcjonerskim. Ponadto zbiera białą broń — głównie szable (m. in. legionowe) oraz zegary wiszące. W tym ostatnim temacie jednym z ciekawszych okazów jest rokokowy zegar kwadransowy tzw. „Repetier”. W swych zbiorach Józef Kmieć posiada również piękne okazy natowych lamp oraz moździerzy.



POCZTA KOLEKCJONERSKA

Po ostatnim kąciku kolekcjonera, w którym znalazły się informacje o pamiątkowych monetach, odebrałem kilka telefonów z pytaniami o dalsze tego typu inicjatywy narodowych mennic. Niestety nie istnieje jednolite źródło informacji w postaci np. czasopisma, które systematycznie informowałoby o emisjach pamiątkowych monet. Wydawane dorocznie międzynarodowe katalogi przynoszą dane na ten temat ze zrozumiałym opóźnieniem. Możemy więc opierać się jedynie na okazjonalnych informacjach przynoszonych przez światowe agencje prasowe. Ostatnio np. nadeszła wiadomość o wybiciu przez bank Szwecji pamiątkowej srebrnej monety 100-koronowej z okazji odbywającej się w Sztokholmie konferencji w sprawie środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie. Na rewersie tej monety umieszczono słowa „Zaufanie — Bezpieczeństwo — Rozbrojenie”, zaś na awersie herb Szwecji i napis „Szwecja 1984 rok”. O emisjach pamiątkowych monet polskich napiszemy wkrótce.

WITOLD GRZYBOWSKI

FOTOŻART



Obszerna bluza, szeroki raglanowy rękaw, także zdobiony siatką. Spódnica do połowy kolana.

MODA

Od czego zaczniemy? Może od tego, że wkrótce wiosna. Pora wymotać się z bardzo modnych zimną ogromnych szali, swetrów, pokazać sylwetkę, podkreślając wszystkie jej uroki. Obecna moda bardzo temu sprzyja. Panuje taka różnorodność stylów, sposobów noszenia, że każda z nas z pewnością wybierze coś, w czym będzie się czuła wspaniale. Ubranie nie może nam przeszkadzać, trzeba je nosić jak własną skórę.



gość najbardziej w tej chwili awangardowa, ostrożnie jednak bo trochę postarza. Trzeba więc dobrać przemyśleć szczegóły, dobrać właściwe proporcje, by całość była harmonijna i stylowa.

Jeśli ani to, ani to. pozostaje „ledwo przykryte kolano” i też będzie bardzo dobrze. Można nosić wszystko, naprawdę! Długość jest ogromnie ważna, bo robi sylwetkę.



Sukienka w kolorze khaki, czarne pasy, wykończenia czerwone, bardzo nisko wycięty rękaw, z przodu głębokie wycięcie z wstawką wyszty tak, jakby spod spodu wyglądał podkoszulek. Całość wyrzucona luźno nad pasek.

BOŻENA SIWECKA

Rozmowy o brydżu

— Niestety grypa uniemożliwiła nam przeprowadzenie zapowiedzianej uprzednio rozmowy z Andrzejem Wilkoszem. Odkładając ją więc o dwa tygodnie przedstawimy dziś kolejne rozdanie naszego arcymistrza.

— Poprzednie rozdanie, pochodzące z lat sześćdziesiątych, było rozdaniem z „młodzieżowego” okresu jego gry. Teraz Czytelnicy zobaczą, jak rozgrywa Wilkosz — perfekcionista, zawodnik o nienagannej technice. Rok 1981, Festiwal Brydżowy w Montreux (Szwajcaria), miejscowości znanej telewizorom z festiwalu rozrywkowych programów telewizyjnych „Róża z Montreux”. Oto rozdanie:

♠A962	♠DW87
♥K953	♥D72
♦W	♦AK1084
♣W1064	♣3
♠10	♠N
♥10864	♥E
♦7532	♦S
♣D982	♣K543
♥AW	♥AK75
♦D96	♦AK75

Licytacja:

E	S	W	N
1 karo	kontra	2 karo	3 karo
—	3 pik	—	4 pik

W wyszedł dwójką karo, E wziął lewą królem i zagrał trójkę trefl.

— Ci z Czytelników, którzy chcieliby porównać swą siłę gry z Andrzejem Wilkoszem, mogą zaplanować swą rozgrywkę przesłaniając ręce W i E. Sądzą jednak, że nawet widząc wszystkie cztery ręce niewielu będzie w stanie powtórzyć rozgrywkę, jaką zaprezentował nasz zawodnik: Drugą lewą wziął asem trefl, przebił w stole karo, zaimpasował damę kier, ściągnął asa kier i przebił swe ostatnie karo. Na króla kier wyrzucił z ręki trefla i zagrał trefla ze stołu. E doszedł do słusznego wniosku, że przebiecie nie mu nie da, wyrzucił więc karo i król trefl wziął lewą. Powstała końcówka:

♠A9	♠DW87
♥9	♥—
♦W10	♦—
♣W	♣A
♠10	♠K543
♥10	♥—
♦7	♦—
♣D9	♣—

Rozgrywający, który wziął do tej pory siedem lew, zagrał teraz piką do asa i blokę kier — cokolwiek zrobiliby E, S musiał jeszcze wziąć dwie lewy.

Dodajmy, zamiast komentarza, że Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy Brydżowych przyznaje corocznie trzy nagrody za najlepsze pod względem technicznym rozgrywki opisane w literaturze światowej. Przedstawiona przez nas rozgrywka otrzymała pierwszą nagrodę za rok 1981.

JAN BLAJDA I ANDRZEJ CICHON

DLA PONURYCH

Dyrektor ekskluzywnej szkoły w zach. Anglii zwolniony został z pracy pod zarzutem pozowania wraz z żoną do zdjęć pornograficznych, które opublikowane zostały przez jeden z porno-magazynów. Skądinąd ten sam dyrektor stosował na terenie szkoły surową dyscyplinę, usuwając kilku uczniów za ekscesy seksualne i nadużywanie narkotyków.



„Paris Match”

Wzrost znaczeń

Z okazji 50 lat działalności badawczej w dziedzinie łączności wprowadzono do obiegu ilustrowaną kartkę pocztową z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł. Przedstawiono na nim: aparat telefoniczny, przekrój kabla, znak Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego na ekranie telewizyjnym, odbiornik radiowy i satelitę telekomunikacyjnego.

Zbiory filatelistyczne o tematyce „polonica” wzbogaciły się o emisję 4 znaczków i 1 bloczka Beline, na których ukazano portrety Papieża-Polaka Jana Pawła II.

Z okazji międzynarodowej konferencji poświęconej problemowi ludnościowym, która odbędzie się w lecie br. w Meksyku — Poczta ONZ wydała serię 4 znaczków dla swych agend pocztowych w Nowym Jorku, Genewie i Wiedniu.

W NRD ukazała się emisja 2 znaczków z okazji Wiosennych Targów w Lipsku.

Włochy propagują emisję 2 znaczków: bezpieczeństwo na drogach.

W Finlandii ukazały się 2 nowe znaczki. Na jednym przedstawiono godło tego kraju z 1581 r., a na drugim — stary harpun trójzębny do połowów ryb.

Szwajcaria wprowadziła do obiegu 2 kolejne znaczki z cyklu „Znaki Zodiaku”, na których przedstawiono lucznią i koziorożca.

Lud. Dem. Rep. Jemenu emitowała 2 znaczki i 2 bloczki z reprodukcjami obrazów Pabla Picassa.

„Planowanie rodziny” — to temat 2 znaczków Chin, propagujących aktualną politykę populacyjną tj. model rodziny — dwa+jeden.

Z okazji 190. rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku Krakowskim oraz święta Choraży Krakowskiej ZHP im. T. Kościuszki otwarta będzie w dniach 23—30 marca br. w „Domu Filatelisty” w Krakowie harcerska wystawa filatelistyczna.

Ekspozycyjnych będzie ok. 40 interesujących zbiorów filatelistycznych o tematyce: harcerstwo, organizacje młodzieżowe, dziecko, kościuszkowskiej itp. oraz zbiory prezentowane jako „Pierwszy krok” wystawcy. Organizatorzy przygotowali okolicznościowe wydawnictwa i stosowany będzie datownik pocztowy.

Oto znaczek ZSRR z ilustrowanej koperty pocztowej wydanej dla upamiętnienia 100. rocznicy urodzin czeskiego autora słynnej książki „Przygody dobrego wojaka Szwejka” — Jarosława Haška (1883—1923).

(T. Gr.)



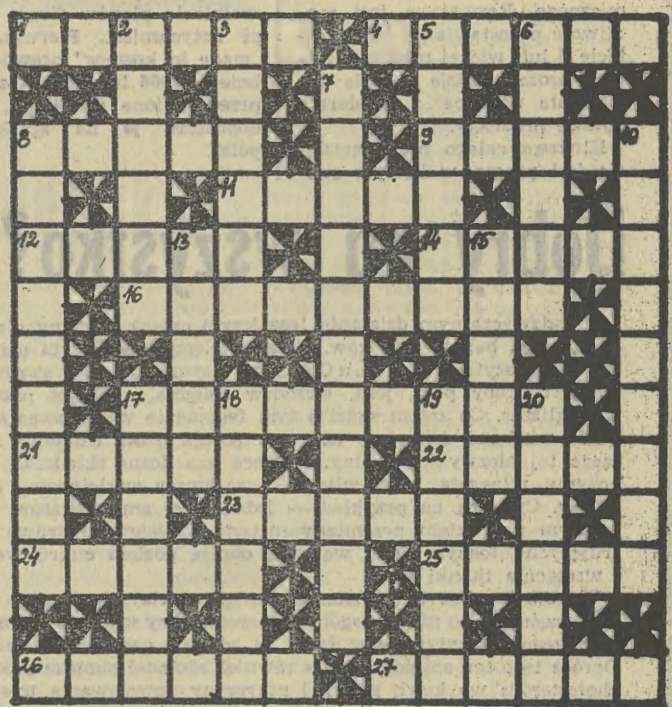
Repr. Jadwiga Rubiś

POZIOMO: 1. poczet, asysta; 4 duży w Katowicach, mały pod szklanką; 8 kuche ciasto na krem; 9. można je komuś pokazać, mogą być otwarte na oścież; 11. dwa zestawy kart do brydża; 12, marszczony kołnierzyk; 14. potwór, niesamowita istota; 18. niedbale wykonana praca; 17. służy do wykonywania kątów; 21. marka samochodu produkowanego we Francji; 22. osad kryształków lodowych na drzewie, sadz; 23. rodzaj samosądu; 24. sztuczne o 24.00 w Sylwestra; 25. manna; 26. nazwa niemieckiej organizacji nacjonalistycznej założonej 1894 w Poznaniu; 27. cenne druki zdobione delikatnymi winietami, pochodzące z drukarni Aldusa Manufiussa (Wenecja).

PIONOWO: 2. odgłos powstający przy otwieraniu nie naoliwionych drzwi; 3. wcielenie boga Wisznu; 5. podwyższenie dla mówcy; 6. np. araukaria; 7. budynek w którym się odbywają koncerty, w Krakowie nosi imię K. Szymanowskiego; 8. okres godowy jeleni; 10. radykalny ruch polityczny we Włoszech w końcu XIX i pocz. XX w., dążący do zjednoczenia wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność włoską; 13. szarak; 15. trzeba umieć ją zachować, można się komuś w nią rozśmiać; 17. przyprawa; 18. wybitne zdolności w jakiejś dziedzinie; 19. polityk izrael. jeden z przywódców syjonistycznej partii Mapai, od 1963 r. premier; 20. pozapalne blizny zespalające blony surowicze otrzewnej.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” — w terminie do 15 marca (decyduje data stempla pocztowego). Wśród Czytelników rozlosujemy 5 nagród książkowych.

KRZYŻÓWKA nr 12



Rozwiązania krzyżówki nr. 11: Poziomo: Kościuszko, Rabelais, Ayr, Bona, Gad, Ind, Taca, Noe, Barbakan, Retardacja.

Pionowo: Karabinier, Czekan, Utarg, Zasada, Ostrzarna, Niebty, Atrapa, Dürer.

Nagrody książkowe wylosowali: Jacek Dziełowski, Myślenice; Aleksander Irzyk, Kraków; Dorota Judka, Rabka-Zdrój; Izabella Nabielec, Kraków; Leszek Rymarowicz, Kraków.

Zasobność czy niegospodarność?

Coraz więcej kłopotów z odpadami przemysłowymi

W ub. roku wytworzono w naszym województwie 5,8 mln ton odpadów przemysłowych. Dużo to, czy mało? — zapyta każdy, komu ta liczba niewiele mówi.

Życzenia dla 340 kobiet

Właściwie to trudno powiedzieć, kiedy przyjęła się tradycja spotkań i symbolicznych kwiatków wręczanych 8 marca koleżankom z pracy przez brzydzą część z nich. Jedno jest pewne, że nie ma w tej chwili takiego zakładu w Krakowie, gdzie panowie ośmieliliby się zapomnieć o uśmiechu i życzeniach w tym dniu.

My uczestniczyliśmy w sympatycznym spotkaniu odbywającym się w I Oddziale Powszechniej Kasy Oszczędności, czyli po prostu w Banku przy ul. Wielopole. Pracuje tu około 340 kobiet, zaledwie 49 panami. Stąd też w wielkiej sali bankowej, gdzie normalnie działają kasy, było gwarno i kolorowo.

W czasie spotkania najbardziej zasłużonym pracownikom posiadającym co najmniej 30-letni staż pracy, wręczono Złote i Srebrne Odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”. Złotą Odznakę otrzymały: Helena Piarska, Józefa Grabowska, Anieła Owczarek, Halina Kowalik, Barbara Wytyszkiewicz, a Srebrną — Cecylia Suska, Bogumiła Plewa i Janina Czmich-Korczyńska. (bog)

Totek

DUŻY LOTEK płaci — II los.: za „5” po ok. 61.500 zł, za „4” po 1.320 zł, za „3” po 98 zł.



Czyżby sposób na kryzys miesny? Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Można ją oczywiście porównać z podobnymi wielkościami w minionych latach. I tu okazuje się, że w 1982 r. mieliśmy tych odpadów o 100 tys. ton mniej, a w 1981 r. — o 600 tys. ton więcej. To również nie wystarczy. Czytelnikowi do wyliczenia jakichkolwiek wniosków, dotyczących stanu gospodarki w naszym mieście. Bo jak to właściwie jest: czy więcej odpadów świadczy o pokrzepiającym wzroście produkcji, czy... niegospodarności zakładów i przedsiębiorstw?

Bardziej istotnym miernikiem w tym względzie będą chyba ilości zagospodarowanych odpadów produkcyjnych. Jak się okazuje, w ub. roku wykorzystano wtórnie 3,8 mln ton, tj. 67 proc., natomiast w 1982 r. zaledwie 3,1 mln ton — 55 proc. Teraz dopiero możemy powiedzieć, że staliśmy się pod tym względem bardziej gospodarni. I nie tylko; również bogatsi w nowe technologie pozwalające na wykorzystanie tych odpadów, jak np. pyłów przemysłowych do produkcji materiałów budowlanych.

A jednak — zdaniem fachowców — miliony ton odpadów wędrujących nadal na wysypiska i hałdy są wciąż zbyt wysokie w porównaniu z innymi krajami przemysłowymi. Przysparzają też coraz więcej kłopotów. Owe składowiska zajmują obecnie w naszym województwie powierzchnię 407 ha wobec 410 ha w ub. roku. Poprawa jest zatem nieznaczna, a problem — bardzo ważny, gdyż owe hektary trzeba spisać na straty, a gromadzone na nich toksyczne odpady zatrują środowisko naturalne niekiedy w promieniu wielu kilometrów, np. wskutek skażenia wód gruntowych. Tak więc najlepszym rozwiązaniem byłoby

maksymalne wykorzystanie odpadów nadających się do ponownego wykorzystania i utylizacji bezużytecznych. Niestety — z tą utylizacją (także odpadów komunalnych) jesteśmy również poniżej średniej europejskiej. Są to po prostu bardzo kosztowne inwestycje, na które nas jeszcze nie stać. (aś)

Czy krakowskie Miasteczko Akademickie będzie najlepsze w kraju?

Organizowanie ogólnopolskich turniejów o tytuł najlepszego osiedla studenckiego ma już długą tradycję. W bieżącym roku akademickim po prawie trzydziestoletniej przerwie postanowiono na nowo reaktywować konkurs. Biorą w nim udział osiedla studenckie ze wszystkich środowisk akademickich w kraju rywalizując z sobą w dziedzinie działalności kulturalnej, społecznej, sportowo-turystycznej oraz

NOTATKA KRAKOWSKA

DZIS O GODZINIE:

* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 (s. marmurowa) — Spotkanie z aktorem Jerzym Kamusem prowadzi red. Alina Budzińska.

* 19 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — W cyklu red. Leszka Bugalskiego — FANTASTYKA NAUKOWA — dr Antoni Smuszkiwicz — „Pojawienia fantastyka polska”.

W SOBOTĘ:

* 11 — DK KZS, ul. Zakopiańska 62 — Kolorowy zestaw bajek filmowych.

* 19 — DK KZS, ul. Papiernicza 2 — Piwnice Dworku — Koncert grupy „Toya Blues Band”.

* 20 — KDK, Rynek Gł. 27 — „Piwnica pod Baranami” — „Pochwała głupoty” wg Erazma z Rotterdamu w wyk. Marty Stebnińskiej i reżyserii Piotra Skrzyneckiego. Bilety do nabycia w pok. 37.

* 20.00—1.00 — SCK „ROTUNDA” — Dyskoteka.

W NIEDZIELĘ:

* 11 — SOK, ul. Mikołajska 2 — zaprasza dzieci na zabawę połączoną z malowaniem. Dyrekcja SOK zapewnia dzieciom materiały do malowania. Wezmą ponadto udział krakowscy artyści plastycy i aktorzy scen krakowskich.

* 13—16 — ODK — Tonie, ul. Łokietka 267 — Giełda i klermasz książki starej i nowej; o 18 — Występ Kapeli Ludowej z Mydlnik.

* 16 — Klub „STAROWKA”, ul. Szczepańska 5/II p. — Kolorowe filmy dla dzieci.

A POZA TYM:

* W Krak. Klubie Przedowników Turystyki Górskiej, ul. Warszawska 11 — w poniedziałek, 12 bm, o godz. 19 — prelekcja Urszuli Janickiej-Krzywdy pt. „Zbójnictwo kanpańskie — prawdy i legendy”.



w dziedzinie opieki Rad Osiedli nad podległymi sobie agendami (kluby studenckie, spółdzielnie pracy itp.).

7 marca konkursowa komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel Rad (Zarządów) Osiedli z innych ośrodków oraz przedstawiciele Ogólnopolskiej Rady Domów Studenckich, odwiedziła Kraków w celu zapoznania się z dokonaniami Rady Osiedla Studenckiego im. XX-lecia PRL. Przy okazji dokonano również przeglądu krakowskich akademików wytypowanych do wzięcia udziału w podobnym konkursie dotyczącym tylko domów akademickich; są to DS „Fafik” Akademii Ekonomicznej, DS „Nowinki” — Politechniki i DS „Nawojka” Uniwersytetu Jagiellońskiego (udział tego ostatniego dziwi mocno, biorąc pod uwagę jego obecny stan). Podczas spotkania komisji konkursowej z samorządem Miasteczka gospodarze mieli się czym pochwalić: mówiono o wielu inicjatywach kulturalnych, sportowych, o działalności społecznej nie tylko na rzecz studentów, lecz także na rzecz mieszkańców naszego miasta, a nawet innych regionów (popularne studenckie „Lato nad Soliną” organizowane w ubiegłe wakacje).

Oprócz osiągnięć są też i bolączki: można się było dowiedzieć przy okazji, iż na jednego studenta-mieszkańca Miasteczka przypada 42 cm² powierzchni pomieszczeń przeznaczonych na działalność kulturalną.

Krakowskim studentom życzymy zdobycia pierwszego miejsca, które oprócz satysfakcji daje też okrągłą sumę 500 tys. zł dla Rady Osiedla. (ika)

Hodowcom ryb

Zarząd Krakowskiego Oddziału Polskiego Związku Akwarystów organizuje w drugą niedzielę miesiąca, tj. w dniu 11 marca 1984 r. w godzinach od 10 do 13 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Józefa 12 Giełdę Ryb i Roślin Akwarialnych. Członkowie PZA będą czuwać nad tym, żeby ryby i rośliny oferowane były po umiarkowanych cenach i w dobrej kondycji.

ją działalność i potencjał krakowskiego budownictwa, takie firmy, jak Budopol, Budostal, Energozem. Bo obecnym potencjałem Krakowa też możemy się pochwalić. Szkoda tylko, że pracuje on nie na rzecz swego miasta.

— Na okładce obecnego zeszytu zamieściliśmy dwa kolorowe zdjęcia: Wawelu i Ryńka, widzianych z lotu ptaka. Co będzie w przyszłym zeszycie?

— Będzie to rycina oraz zdjęcie przedstawiające dwa mosty w tym samym miejscu: na alei 29 Listopada, tuż przed ul. Opolską. W tym bowiem miejscu powstał w 1794 roku most Sebastiana Sierakowskiego, pierwszy most kamienny europejskiej klasy na ziemiach polskich. W jego otwartu brał udział sam król Stanisław August Poniatowski. Rozbrano go przed kilkunastu laty podczas przebudowy Alei. Do dziś go nie zrekonstruowano, mimo iż były takie zapewnienia. To rycina — na zdjęciu natomiast pokazujemy obecny wygląd ulicy. Zestawienie to jest apelem o ratowanie zabytków kultury materialnej o kulturze duchowej, natomiast życie dowodzi, że kultura materialna także świadczy o tożsamości narodowej.

— Dziękuję za rozmowę.

MARIAN NOWY

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
9 III 1904 r.

● Onegdaj w trakcie wygłaszania kazania na ambonie kościoła św. Barbary zmarł nagle na aneurysm serca ojciec Maurycy T. J. Peter. Znakomity kaznodzieja przeżył zaledwie 46 lat.

● Po kilku pogodnych i bardzo ciepłych dniach przedwiosennych od wczoraj mamy jakby nawrót zimy. Ostry, zimny wiatr przeciąga ulicami, które pokryły się twardą grudą. Termometr dzisiaj w południe pokazuje minus 3 stopnie Celsjusza.

● Dzisiaj około godziny pierwszej po południu telefonem zawiadomiono Straż Pożarną do domu pod L. 35 przy ulicy Grodzkiej, gdzie w izbie stróża płonęły, upchane między piecem kuchennym i ścianą sterty starych papierów. IV pluton strażaków pod komendą p. naczelnika Nowotnego natychmiast ogień ugasił.

● Wobec tego że X Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich został na czas nieograniczony odroczony, Zarząd Towarzystwa Lekarzy powziął decyzję o natychmiastowym wydaniu w zwiększonym nakładzie „Przewodnika po zdrowotnych”, który kosztem redakcji tego wydawnictwa już w drugiej połowie bieżącego miesiąca będzie rozszany darmo wszystkim wybitniejszym lekarzom tak w kraju jak i za granicą.

● Na ukończeniu znajdują się już, prowadzone od zeszłego roku, budowy dwóch kamienic przy pl. Groble oraz dwóch kamienic przy ul. Wolskiej. Budynki zaprojektował i wznosił ich kieruje p. Kaczmarek.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

upłynął naszym redakcyjnym koleżankom pod znakiem niezwykle miłych wizyt. Z symbolicznym kwiatkiem i recytowanymi życzeniami zjawili się w redakcji pięknie ubrane po krakowsku i góralsku przedszkolaki z Przedszkola nr 1 (na zdjęciu) przy ul. Kopernika. Pamiętały o naszych paniach również krakowski Lajkonik — pan Jan Jelonok, który jest również zapalonym szopkarzem. Przybył wczoraj do redakcji złożyć życzenia i ofiarować „żeńskie” części zespołu — miniaturową piękną szopkę, która cieszyć będzie oczy wszystkich. (j.r.)

Fot. JADWIGA RUBIS

RYNEK W KWIATACH...

Smutny i szary w zimowe miesiące Rynek wyglądał wczoraj wiosennie. Słońce oświeciło rankiem kolorowe parasole kwiatarzy, a w południe, gdy je złożono, pełni frezji, tulipanów, gerber i róż dominowały nad wschodnią częścią płyty Rynku. Największym powodzeniem cieszyły się frezje, tulipany i ongiś królujące przy takich okazjach goździki.

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

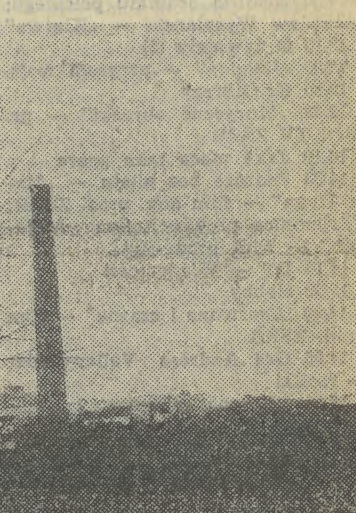
RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...

RYNEK W KWIATACH...



Krajobrazy w Dworku Białoprądnickim

„Krajobrazy” to tytuł wystawy pokazwanej od kilku dni w Dworku Białoprądnickim. Autorem prezentowanych prac fotograficznych jest JAN PASKO, z zawodu doktor chemii, pracownik naukowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. W podtytułach podkreślono, że eksponowane są pozytywowy i diapozytywowy monochromatyczne...

— Tak, uznałem że to potrzebne wyjaśnienie, ponieważ interesuje mnie barwa w fotografii, ale właśnie w fotografii monochromatycznej — nie „kolorowej”. Znaczną część pokazywanych fotografii to wyniki specjalnej obróbki chemicznej, łatwej zresztą do wykonania przez zaawansowanego amatora, nie chodzi mi jednak o efekty spe-

cialne, czy wręcz o efekciarstwo. Myślę, że dzięki tym delikatnym barwom, odcieniom, zwykłe, niekiedy nawet bliskie banałowi, zdjęcia zyskują dodatkowe walory...

— Rzeczywiście, krajobrazy w zieleniach, w złamanych brzożach intrygują. Pokazuje Pan także diapozytyw w wielkim „wystawowym” formacie.

— Tylko w ten sposób mogłem pokazać specyficzny rodzaj światła, jaki często oglądamy np. w lesie. Promienie docierają do widza niejako spoza przedmiotu, z tła. Zwykła fotografia nie odda tego efektu.

— Pańskie krajobrazy to jednak nie tylko las...

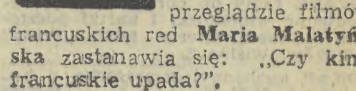
— Oczywiście, interesuje mnie pejzaż miejski, szczególnie dramatyczne w wyrazie i nieoczekiwane zarysy nowych osiedli... a także cała masa innych rzeczy, jakie znajdują się w zasięgu mojego obiektywu.

— Czy jednak Pańskie fotograficzne zainteresowania nie są zdominowane przez zawodowe podejście chemika?

— Nie sądzę, tylko w jednym wypadku zastosowałem oryginalną, własną technologię obróbki fotograficznej, uzyskując zresztą specyficzną plastyczność nieba, które jest „aż gęste” od obłoków, poza tym zawsze jednak formalnie potraktowanie fotografii narzucone jest przez temat zdjęcia.

Rozmawiał: rik

Oddział Grodzki Towarzystwa Kultury Teatralnej zaprasza dnia 13 marca 1984 r. o godz. 17 na ul. Poselską 9. Po przeglądzie filmów francuskich red. Maria Malatyńska zastanawia się: „Czy kino francuskie upada?”



PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Jazz Jamboree'83
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.30 „Miłość ponad wszystko” — rum. film obycz.
18.45 Naszym zdaniem — pr. publ.
19.00 Dobranoc: „O panience Apolline”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Bez początku i bez końca” — film obycz. prod. CSRS
21.40 Sprawy na dziś i na jutro — przed Krajową Konferencją Delegatów PZPR
22.10 DT — Komentarze
22.40 Wielcy znani i nieznani: „Człowiek, który się nie poddawał” — film dok.
23.15 DT — 24 godziny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — Telefon „dwójki”
17.10 Szach — mat
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Kolokwium
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia — teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
21.00 Spirituals and gospel singers — pr. rozr.
20.15 Muzyka małego ekranu
21.15 DT — Wydarzenia — Telefon „dwójki”
21.30 Za kierownicą
21.40 Opowieści o miłości: „Kobieta w białej” — melodramat prod. ang.
22.35 Rozmowy intymne — Nie roznaj tego, co możesz rozplatać

SOBOTA I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Biologia
7.00 TTR — Język polski
7.30 TTR — Matematyka
8.00 Rolniczy magazyn techniczny
8.30 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii „Spadła z obłoków”
10.30 Historia dramatu polskiego: Stanisław Wyspiański — „Kłątwa”
12.10 O żywieniu (5)
12.20 „Działon” — program wojs.
12.50 Krajobrazy
13.30 „Muzyczne obrazy” — pr. rozr. TV ZSRR
14.10 Jaka płać taka praca
14.30 Podróż bez biletu — „Moją Tuwa” — film dok. prod. ZSRR; „Tajemnice prowincji San Augustin” — film prod. jug.
15.15 DT — Wiadomości
15.30 Hobby
16.00 „Czerwone i czarne” — film prod. ZSRR
17.05 Gra Andreas Vollenweider — recital
17.30 Trybuna sejmowa

PRACA

PRZYMJE pracowników i uczniów w zawody blacharstwa pojazdowego na korzystnych warunkach. Tel. 37-42-02.
POTRZEBNA pomoc do północnego dziecka, 4 razy w tygodniu. Tel. 22-03-23.
POMOC dochodząca do starszej, sprawnej osoby potrzebna od zaraz. Najchętniej mieszkająca w pobliżu 18 Stycznia. Tel. 11-77-55 wewn. 357.
RENCISTEK zatrudni pracownika garncarską — W. Godecki — Z. Zarem- ba, ul. Chopina 25 (suterena). g-95041
EKSPEDIENTKĘ oraz dziewczynę mającą ukończone 18 lat jako pomoc do pracowni, niepalącą — zatrudni cukiernia, Marian Woźniak, Kraków, ul. Sołtyskiego 5. g-94230
NOWO otwarta cukiernia zatrudni samodzielną cukierniczkę — czeladniczkę. Oferty 94397 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PANIA do sprzątania dużego mieszkania — poszukująca. Zarzecz 120.

NAUKA

ENGLISH — Klich, tel. 37-08-39.
MATEMATYKA, fizyka — mgr Rybak, tel. 33-70-37.
ANGIELSKI dla zaawansowanych i początkujących, kursy w języku oryginalnym, nagrania dźwiękowe — Brulak, tel. 33-22-71.
FIZYKA, matematyka — korepetycje — Lubkiewicz, tel. 33-63-77 wewn. 513.

MATRYMONIALNE

CHŁOPAK, posiadający mieszkanie i samochód — posłubi dziewczynę, do lat 30. Bez ślubu kościelnego. Oferty 94796 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakty graniczne. 32-600 Oświęcim, skrytka 6. g-91984

KUPNO

MASZYNE do produkcji oranżady, mechaniczna — kupię. Nowa Huta, os. Teatrne 3/48. g-95318
NOWEGO Poloneza lub FSO — kupię. Tel. 37-07-07. g-95370
NARÓŻNIK i sofę rozkładaną — pilnie kupię. Tel. 34-38-02. g-95359
ZELIWE kaloryfery i wannę 170 — kupię. Tel. 55-20-69, wieczorem.
KOSSAKA — kupię. Oferty 95100 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
AKORDEON kupię. Tel. 21-31-79.
DOBRA gitarę klasyczną — kupię. Tel. 37-33-12 lub 37-34-52, proszę pokoi 105 a. g-91560
STARTE ramy do obrazu oraz przedwojenne widokówki i kartki pocztowe — kupię. Oferty 94967 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OKAP kuchenny, zamrażarkę — kupię. Tel. 22-61-87. g-95298

18.00 Studio sport — I liga piłki nożnej
19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek”
19.10 Telewizyjna lista przebojów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Tędrówka” — film polski
21.30 Czas przeszły zachowany
22.00 Na żywo
22.30 Wiadomości sportowe
22.45 Telewizyjny music-hall — progr. rozr. TV NRD
23.35 Kino nocne: „Powrót czarownicy” — horror prod. ang.

SOBOTA II

9.00 Premiera w „dwójce”: „Tędrówka” — film polski
10.30 NURT — Cywilizacja i kultura współcześnie
11.00 NURT — Dydaktyka matematyki
11.30 NURT — Najnowsza historia Polski
12.00—23.45 Sobota w „dwójce”: To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Dziura w ziemi”
12.00 Czym żyje kraj?
12.10 To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Czas energii” (1)
12.20 Dla dzieci: Podróż na taśmę filmowej (filmy animowane)
13.20 „To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Zabawki dla dorosłych”
13.35 „Wielkie pustynie” (1) — „Zapomniane pustynie” — serial dok. prod. franc.
14.30 To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Czas energii” (2)
14.40 Wideoteka
15.10 To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Czas energii” (2)
15.20 Gorąca linia — Express reporterów telewizyjnych
15.45 To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje — „Nocny patrol, czyli Maanam i Kora”
15.50 Studio sport — Tenis stołowy — Międzynarodowe mistrzostwa Polski
16.15 Religie i kościoły w Polsce: Viva vox — Kościół Ewangelicko-augsburski
17.25 „Otwarta księga” (ost.) — ser. fab. prod. ZSRR
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 To, co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim: Paul Claudel „Zakładnik”
22.05 Tydzień w polityce
22.15 Kino dorosłych: „Nana” — fr. adaptacja pow. E. Zoli
23.15 Wideoteka dla dorosłych

NIEDZIELA I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
7.00 W naszej rodzinie
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień — mag. rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Tele-

tygodniowy program tv

(OD 9 DO 15 MARCA 1984 R.)

ranek oraz film z serii „Pippi Langstrumpf” — „Bał u Pippi”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Majowie — 1000 lat niezwykłej kultury” (1) — film dok. prod. franc.
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Telewizyjny Teatr dla Dzieci: „Podróż do teatru”
15.10 DT — Wiadomości
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.40 Studio sport — I liga piłki nożnej
16.30 „Śladami naszych czasów” — „Taki był początek”
17.10 Ostatni zajazd — rep. film.
17.40 W starym kinie: „Rena” — pols. dramat obycz.
19.00 Dobranoc: „Pszczółka Mała”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Lata marzeń i złudzeń” — film prod. franc.
21.35 Sportowa niedziela
22.05 Przegląd międzynarodowy
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — Krzysztof Komeda

NIEDZIELA II

8.00 Czas reformy
9.00 Film dla niesłyszących: „Lata marzeń i złudzeń”
10.30 Peryskop — pr. wojsk.
11.00—23.10 Niedziela w „dwójce”: 11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Mistrzowski interpretacje Garricka Ohlsona
11.40 Aerobic
11.55 Startuj z nami
12.35 Bliziej natury — Rzdokiew i Rzdokiewka
12.50 Piraci, czyli rzecz o kaskaderach
13.15 Z pamiętnika szalonej gospodyni — „Nietypowi są wśród nas”
13.30 Rozmowa dnia
13.45 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
14.45 Jutro, poniedziałek
15.15 „Ojciec Murphy” — ser. prod. USA
16.05 Mody i pozy
16.25 „Liszi” (ost.) — „Nadzieje i rozczarowania” film biogr. prod. weg.
17.15 „Warszawskie Łazienki” — „Pałac na wodzie”
17.50 „Pies, który mówi” — rep.
18.35 Zaproszenie do Teatru Nowego w Poznaniu
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic — Janusz Majewski
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Magazyn sportowy — tenis stołowy
21.00 „Strofy poetyckie” — Stanisław Grochowiak
21.30 Sensacje XX w. — „Samobójcy i zbrodniarze”

21.55 Wielkie filmy małego ekranu: „Droga przez mekę”

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR — Mech. Roln.
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.25 NURT — Cywilizacja życia uczniów
15.55 Program dnia
16.00 Zakochani w ziemi
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Zwierzyniec — oraz film prod. pols. „Karino” — „Pogoń za lisem”
17.30 Wszelchnia społeczna
17.55 Reportaż z przeszłości
18.20 Telewizyjny informator wydawniczy
18.35 Diagnosta — Chirurgia plastyczna
19.00 Dobranoc: „Piotruś samochwała”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Sprawy na dziś i jutro
20.15 Teatr telewizyjny na świecie: B. Brecht — „Życie Galileusza”
22.45 Być we dwoje, czyli piosenki na głosy (1)
23.05 DT — 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Magia kina
17.30 Morskie horyzonty
18.00 Filmowy świat przyrody — „Złote lata”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Pokręć głowę — zagadki językowe
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Tego jeszcze nie było czyli czarodzieje
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.30 Świat wokół nas — Czas trwogi, czas nadziei — film dok.
22.00 Muzyczne wizyty — pr. muz.
22.40 „Pugaczów” (2) — film prod. radz.

WTOREK I

6.00 TTR — Mech. rolnictwa
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
9.00 Język polski, kl. 4 — Spotkania
9.30 Film dla 2 zmiany: „Chwyta- jące i bierzące” — film prod. weg.
11.00 Plastyka, kl. 3
11.55 Język polski, kl. 4 lic. Dzie- je dramatu
12.50 Plastyka, kl. 2
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Mech. rolnictwa
15.55 Program dnia
16.00 Magazyn polonijny — Z Pol- ski rodem
16.30 DT — wiadomości

16.40 Dla młodych widzów: Lata- jący Holender, Klub zdobywców oceanów
17.05 Dla dzieci: Michalki
17.30 „Pod jednym dachem” — „Kaprin — stacja wędkarstwa” — film ser. prod. CSRS
18.10 Mira — film dok.
19.00 Dobranoc: „Slimak Macius”
19.10 „Poeta — żołnierz” (wspom- nienie o L. Szenwaldzie)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Sprawy na dziś i na jutro
20.15 „Chwytające i bierzące” — weg. kom. film.
21.40 „O tym, co jest teraz” — spotkanie z B. Czeszą
22.00 DT — Komentarze
22.25 „Trzeba nam myśli zarzą- cych”
23.10 DT — 24 godziny

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele- fon „dwójki”
17.10 Za kierownicą
17.30 „Portret klasy” — w poszu- kiwaniu źródeł
17.55 Dlaczego lubimy małe zwie- rzęta?
18.10 Zaproszenie do Teatru Rzeczypospolitej
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Kibic doskonały (1) — tele- turniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Gorąca linia” — ekspres reporterów
20.15 Salon muzyczny — Pszczyna
21.15 DT — Wydarzenia — tele- fon „dwójki”
21.30 Sprawy ludzkie: „Mądrość”
21.55 „Wychowanie pod Verdun” — cz. I filmu fab.

ŚRODA I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt
6.30 TTR — Mech. rolnictwa
8.10 Chemia, kl. 8 — Zdobojnia- nie kwasów i zasad
9.00 Film dla 2 zmiany: „Trzy kobiety” — film prod. USA
11.00 Muzyka, kl. 1
11.55 Historia, kl. 5
12.30 Czas reformy
13.30 TTR — Chemia
14.00 TTR — Matematyka
15.25 NURT — Sprawdzanie o- siągnięć uczniów
15.55 Program dnia
16.00 Od melodii do melodii
16.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Krag — mag. harcerzy
17.05 Dla dzieci: Tik-Tak
17.30 „Motodrama” — film prod. pols.
19.00 Dobranoc: „Przygody Pata- pika”
19.10 Sprawy na dziś i na jutro
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Filmoteka festiwalowa: „Trzy kobiety” film prod. USA
22.15 DT — Komentarze
22.40 Galeria 36 milionów — Gra- fika i mal. Leszka Różgi
23.10 DT — 24 godziny

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele- fon „dwójki”
17.10 Muzyczna muzyczna
17.30 MONAT-84, czyli o czyszcze- nie niebo
18.00 Bestsellery „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Mini-recitale — śpiewa Je- rzy Rajczyk
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja — „Sklep niezgody”
20.15 Wieczór poezji: „A ty poko- chasz” — prezentacja radz. lirki miłośnej
20.50 Dookoła świata: Paryż — Dakar '84
21.15 DT — Wydarzenia — tele- fon „dwójki”
21.30 Było nie minęło
22.05 Magazyn sportowy

CZWARTEK I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Matematyka
8.10 Zoologia, kl. 7
9.30 Film dla 2 zmiany: „Śmierć utalentowanego szewca” — film fab. prod. czech.
11.00 Język polski, kl. 8 — Spot- kanie
12.50 Muzyka, kl. 1
13.20 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Fizyka
15.55 Program dnia
16.00 Paragraf X
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas oraz film z serii „Arabella” — „Zemsta Rum- buraka”
17.30 Patrol
17.55 Rzemieślnicy
18.05 Interstudio
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Nikaragua — rep. film
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Śmierć utalentowanego szewca” — film fab. prod. CSRS
21.40 Echa festiwalu — Sopot
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pegaz — mag. kulturalny
23.05 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele- fon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.20 To się nadaje do telewizji
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Północna sportu
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — Express re- porterów
20.15 Filharmonia „dwójki” — Leonard Bernstein
21.15 DT — Wydarzenia — tele- fon „dwójki”
21.40 „Obrona Sokratesa” — wy- chowanie
22.15 Kino młodych: „Murmuran- do” — pol. kom. obycz.

ZGUBY

DNIA 25 lutego br. w godz. 9—10 po- zostawiono w taksówce dokumenty. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą pod adresem: Andrzej Chryczek, ul. Łokietka 6a/3. g-95236
ZŁOŻEKA Lidia, zam. Starachow- ice, Dzierżyńskiego 11/7, zgubiła legi- tymację studencką, wydaną przez Uniwersytet Jagielloński. g-94706
PODUS Grzegorz, zam. Kraków, os. Jagiellońskie 35/17, zgubił prawo ja- zdy, wydane przez Wydział Komunika- cji w Nowej Hucie. g-95017

USŁUGI

ZAKŁAD usługowy A. Malinowskiego, Kraków, ul. Królów Jadwigi 191 — wykonuje konserwację antykorozyjną samochodów osobowych i dostawczych oraz mycie podwozi i silników. Zak- ład czynny w godz. 8—16. g-95411
USŁUGI w zakresie betoniarstwa, wykł. lastryko i inne — Kozub, tel. 11-14-22. g-95216
UKŁADANIE filizów, terakoty — Bloki. Zgłoszenia: tel. 22-00-87, w godz. 8—9. g-95356
BEZPIŁOWE cyklowanie, lakiero- wanie parkietów — Zwarycz, tel. 44-55-54. g-94894
TAPETOWANIE mieszkań — B. Mo- delski, tel. 55-11-28. g-95084
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną „Hoover” — Sroczyński, tel. 66-40-50. g-94460
MALOWANIE i tapetowanie z mate- riałów własnych i powierzonych — Jerzy Słomski, tel. 37-68-86, w godz. 10—12 i 16—19. g-95076
UFRZĘŻNIE zawiadamiamy PT Kilen- tów, iż zakład samochodowy Janiny Marcinek w Mogile, os. Lesisko, ul. Zagłoby 28 — jest otwarty od dnia 5 marca w godz. 8—18. Wykonujemy: mycie pod wysokim ciśnieniem, sma- rowanie oraz konserwację całkowitą udzielając 10% bonifikaty. Zapisy: tel. 48-16-82, 44-68-59 lub w zakładzie.

Zakład usługowy

dezynsekcji i deratyzacji przy GS Mogilany SZYBKO I SKUTECZNIE zwalczą karaczany, pluskwy, mrówki i inne oraz gryzonie. Wysokiej jakości preparaty gwarantują całkowitą skutecz- ność. Informacje i zgłoszenia tele- fonicznie Kraków, tel. 48-46-43, codziennie w godz. 9—20 lub pod adresem: Główna Spół- dzielnia „Samopomoc Chłop- ska” Mogilany. g-92081

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO wraz z zabudowa- niami 3 ha — zamienie na mieszka- nie M-4, M-3, albo sprzedam. Oferty 95300 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GRUNDIG RM 221 — sprzedam, Tel. 22-40-31. g-95032
KOMPLET mebli rumuńskich — sprzedam, ul. Piastowska 50/25.

TERAKOTE ciekoladowa, parkiet bukowy 6x30, telewizor Rubin 202 z gwarancją — sprzedam, Kraków, Na Błonie 9/90, w godz. 18—20.

ŁODOWKĘ Polar, magnetofon M2405 S, Faust 205 S, kolumny — sprzedam, Helena Wydmarska, ul. Mostowa 8/23. g-95093

SPRZET narciarski zachodni — ta- nio sprzedam, Tel. 44-06-65. 95174

1,5-ROZCNA pralka automatyczna, stan idealny — sprzedam, Tel. 22-40-54, w godz. 18—20. g-95055

SYRENE 105, 1977, stan bardzo do- bry — sprzedam, Wielicka 28/2, o- glądać w godz. 18—20. g-95165

MASZYNE krojącą tarczową oraz ubranko białe i buty — sprzedam, Tel. 21-21-76, po 16. g-95133

DYWAN pilnie sprzedam, Adres: al. Słowackiego 13a/24, tel. 33-95-31.

COCKER-spianole złote rodowodowe po championie — sprzedam, Kraków, ul. Strzeleców 17A/25. g-94988

CABER Competition T84, rozmiar 9,5 — sprzedam, Dzierżyńskiego 75/16. g-95128

KUCHENKE gazowa 3-palnikowa, e- lektropompą wodną czeska, lampy rteciove i stateczniki do doświetla- nia roślin — nowe, elektroluks Alia używane — sprzedam, Tel. grze- czościwoy 22-05-46. g-94988

ZAMRAZARKĘ dużą o pojemności 220 kg — zamienie na mniejszą. Ul. Kosciółka 14, po 17. g-94997

SPIANIENIE nową jasną — tania- o sprzedam, Ul. Kosciółka 14, po 17. g-94997

POLONEZ, stan idealny — sprze- dam, Tel. 55-47-80, po godz. 20.

PILNIE i tania sprzedam magiel e- lektroczny, Zakopianska 150 A.

JAMNIKI krótkowłose, karły — sprze- dam, Kozłówek, Okólna 13 m. 18. g-95039

FIATA 126 p rocznego — sprzedam, Zakopane, tel. 46-68. g-95164

MAGIEL elektryczny, z gwarancją — sprzedam, Rabka, tel. 0-187, 770-46.

WYKŁADZINY podłogowa i balko- nowa, szafki kuchenne, „Compacty” 180 cm — sprzedam, Kraków, Wy- dylonu 303 bl. 19/7. g-95152

PIEKNEGO 2-letniego doga, biały — czarne drobne plamki — sprzedam, Zgłoszenia: Nowa Huta, os. Na Lot- nisku bl. 17/67. g-95081

POLONEZ, 1979 — sprzedam, Tel. 37-50-71. g-95073

WYPOSAŻENIE ciennej fotograficz- nej, aparat Pentax z obiektywami — sprzedam, Tel. 48-09-06, od 17.

ZAPOROŻKA, 1974 — sprzedam, Kra- ków, 15 Grudnia 7/12. g-95020

FIRANKI stylizowane — sprzedam, Kalinowe 23/184. g-94842

DYWAN sprzedam, ul. Pstrowskie- go 7/14. g-95003

SUKNIE ślubną sprzedam, Tel. 44-90-40. g-95002

OBACZKI sprzedam, Tel. 55-34-74.

BOAZERIE odprzedam. Oferty 94851 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FLIZY i subit — sprzedam, Tel. 34-51-47, wieczorem. g-94799

PUDEŁKI rodowodowe srebrne śre- dnie, po championie — sprzedam, Kraków, Olszanska 18/1. g-94755

DUŻE resztki tkanin — sprzedam. Oferty 92250 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MEBLE stylowe, sypanie, salonik, stan bardzo dobry — sprzedam, No- wa Sącz, tel. 206-15. g-94506

POMIDORY — rozsade, nowe od- miany sprzeda zakład ogrodniczy — Kraków, ul. Sosnowiecka 16, tel. 37-43-46, w godz. 12—15. g-94147/8

CHARTY rosyjskie — szczeniata ro- dowodowe — sprzedam, Kraków, ul. Włoska 5/3, tel. 55-48-15. g-95426

DYWAN 3x4 wełniany — sprzedam, Tel. 37-01-22. g-95442

MASZYNE walzkową do szycia — sprzedam, Tel. 11-00-31. g-95554

FIATA 125 p, stan idealny — zame- nienie na garsoniere, Oferty 95437 „Pra- sa” Kraków, Wiślna 2.

PUDEŁKI czarne średnie 3-miesięcz- ne — sprzedam, ul. Topolnickiego 52/83. g-95506

OPEL Record, rok 1959, w dobrym stanie, dużo części zapasowych — okazynie sprzedam, Skawina, ul. Bukowska 43. g-95514

NOVA karoserie „malucha” — sprze- dam, Wiadomości: tel. 55-34-10.

RUBIN T14 p — sprzedam, Tel. 48-38-56. g-95471

MASZYNE do pisania nową — sprze- dam. Oferty 94988 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RURE „peschla” 16 mm, filizy czeskie — sprzedam, Ul. Krowoderskich Zu- chów 17/43. g-95146/7

KOMPLETNY most, szyby i inne czę- ści do Fiata 500, rok produkcji 1938 — sprzedam, Tadeusz Gajewski, Brzezie K. Niepomiernie. g-95149

SKUTER elektryczny „Ptyś” — sprze- dam, Tel. 33-76-29. g-95237

NOVY domek turystyczny typu „Turbarcz” symbol JK-40 — sprzedam

Piłka w grze!

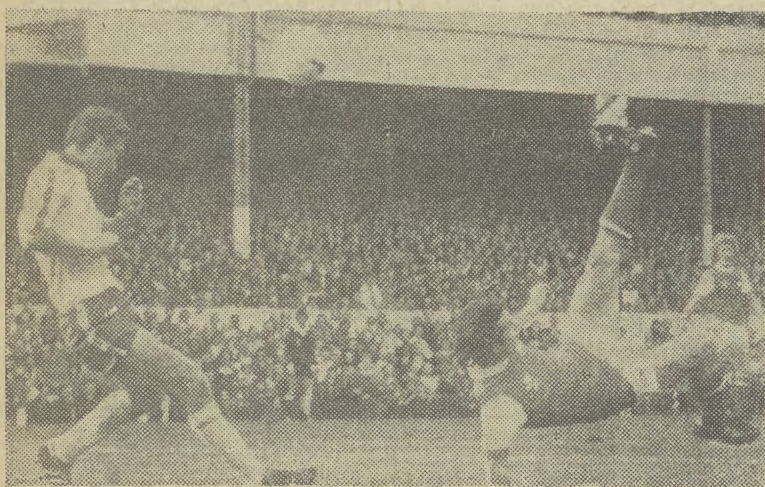
„Uniki” H. Janikowskiego i Z. Hnatii Z A. Iwanem przeciwko Lechowi

NO I DOCZEKAŁISMY się. Już jutro, po zimowej przerwie, piłkarze ekstraklasy zainaugurują II rundę spotkań. W pierwszej części sezonu kibice „kopanej” w podwawelskim grodzie mieli niezbyt wiele powodów do zadowolenia. O słabej postawie krakowskich ligowców świadczy ich pozycja w tabeli. Cracovia plasuje się na dalekiej 12. pozycji, a Wisła na 13. miejscu. Oba zespoły zagrają degradację. O tym czy jej unikną, czy rozpoczną marsz w górę tabeli, przekonamy się już niebawem. A oto ostatnie doniesienia z obu klubów.

CRACOVIA. Jeszcze tydzień temu w obozie „pasiaków” nie było powodów do niepokoju. Piłkarze solidnie przepracowali okres przygotowawczy, rozegrali 10 spotkań kontrolnych, większość wygrywając. Co prawda przeciwnicy nie byli zbyt wymagający, ale trener Józef Walczak był zadowolony z gry i postawy swych podopiecznych. I raptem w ubiegłą sobotę zniknęło dwóch zawodników i to podstawowych — Zbigniew Hnatii i Henryk Janikowski. Co zrozumiałe, obaj w tej sytuacji zostali wyłączeni z treningów. Wczoraj w klubie pojawił się Zbigniew Hnatii, ale w opłakanym stanie. Nie dość, że mocno przeziębiony to dodatkowo, jego wygląd wskazywał, że w ostatnim okresie prowadził niesportowy tryb życia. Nadal nie ma natomiast drugiego z „u-ciekinierów” — Henryka Janikowskiego, w imieniu którego żona przedstawiła zwolnienie lekarskie. Jak wyjaśniał wczoraj na konferencji prasowej prezes klubu Zdzisław Oleszek powodem nieobecności obu zawodników jest rozbieżność interpretacji umowy o świadczeniach (głównie socjalnych), które miał spełnić klub.

Pod dyktando faworytów

28 ZESPOŁÓW uczestniczyło w halowych mistrzostwach Krakowa w piłce nożnej w kategorii juniorów. W finale znaleźli się jednak faworyci, czyli Wisła, MKS Krakus Nowa Huta, Hutnik i Cracovia. W takiej też kolejności zakończyli turniej. Wyniki finałowych pojedynków: Krakus — Hutnik 3:1, Wisła — Cracovia 2:1 (te dwa rezultaty zaliczone z eliminacji), Wisła — Hutnik 4:2, Krakus — Cracovia 1:1, Hutnik — Cracovia 2:1 i Wisła — Krakus 1:1.



PRZED nami kolejna piłkarska wiosna. Kibicom życzymy wielu emocji, a piłkarzom zagrać, jak to demonstrowane na zdjęciu.

— A teraz?
— Operacja odlot. Planowałem ją już od miesięcy. Pierwszym przystankiem jest nasze mieszkanie w Cuneo.
— Nikt o nim nie wie?
— Nikt. Poza Willim. A on się nie wygada. A zresztą, mieszkanie jest zapisane na całkiem inne nazwisko. — Zatrzymał się przy gęstej kępie drzew. — Bagażnik jest otwarty, twoje rzeczy są w szarej walizce. Ubranie, które masz na sobie, zostaw gdzieś pod drzewem.
— Dlaczego? To całkiem dobry garnitur.
— A jak ci się zdaje, co będzie, jeżeli nas przesłuchają na granicy i znajdą przemoczony garnitur?
— Masz rację — przyznał Tracchia i wysiadł. Kiedy powrócił po dwóch lub trzech minutach, Jacobson siedział na tylnym siedzeniu.
— Mam prowadzić? — spytał Tracchia.
— Czas ucieka, a ja się nie nazywam Nicolo Tracchia. — Podczas, gdy Tracchia wrzucał bieg, ciągnął dalej: — Na Col de Tende nie powinniśmy mieć kłopotów z celnikami i policją. Nie dowiedzą się o nas jeszcze przez dobre kilka godzin. Całkiem możliwe, że jeszcze nawet nie odkryli, że Mary zniknęła. Poza tym nie mają pojęcia, dokąd zmierzamy. Nie ma powodu, dla którego mieliby zawiadomić służbę graniczną. Ale zanim dotrzemy do granicy szwajcarskiej, możemy już mieć kłopoty.
— Więc?
— Dwie godziny w Cuneo. Zamienimy samochody, zostawimy „astona” w garażu i weźmiemy „peugeota”. Zapakujemy sobie więcej ubrań, weźmiemy nasze pozostałe paszporty i dokumenty, a potem zadzwonimy do Erity i do znajomego fotografa. W ciągu godziny Erita zrobi z naszej Mary blondynkę, a niewiele później nasz przyjaciel będzie miał dla niej śliczny, błyszczący brytyjski paszport. Następnie pojedziemy do Szwajcarii. Jak rozdmuchają całą sprawę, to chłopcy na granicy będą czujni. Oczywiście na tyle, na ile ci idioci mogą być czujni w



środku nocy. Rzecz jednak w tym, że będą szukali „astona”, „martina” z jednym mężczyzną i brunetką... zakładając oczywiście, że nasi przyjaciele w Vignolles dodadzą dwa do dwóch, co do bardzo wątpliwej. Nie będą szukali dwóch mężczyzn i blondynki w „peugeocie”, z paszportami wystawionymi na zupełnie inne nazwisko.
Tracchia prowadził teraz niemal z maksymalną szybkością i musiał krzyknąć, by został usłyszany. „Aston martin” to wspaniała maszyna, ale nie słynie z cichego silnika — liczna rzesza złośliwych krytyków od czasu do czasu utrzymywała, że silniki od traktorów marki David Brown zostały wmontowane do niej maszyną. Posiadacze „ferrari” i „lamborghini” określali „astona” jako najszybszą europejską ciężarówkę. — Jesteś nadzwyczaj pewny siebie, Jake — krzyknął Tracchia.
— Fakt.
Tracchia zerknął na siedzącą obok niego dziewczynę. — A co będzie z Mary? Bóg świadkiem, że nie jesteśmy aniołami, ale nie chciałybyśmy, żeby jej się stała krzywda.
— Żadna krzywda jej się nie stanie. Już jej powiedziałem, że nie wojuję z kobietami i podtrzymuję swoje słowo. Ona nam zapewni bezpieczny przejazd, w razie gdyby nas dogoniła policja.

— Albo Johnny Harlow?
— Albo Harlow. Gdy zajdziemy do Zurychu pojedziemy po kolei do banku, podejmiemy i przelemy pieniądze, a reszta jej popłynie. A potem polecimy w stronę dół.
— Spodziewasz się jakichś kłopotów w Zurychu?
— Najmniejszych. Nie zostaliśmy aresztowani, a tym bardziej skazani, więc nasz przyjaciel w Zurychu nie ujawni naszych kont. Zresztą, występujemy tam pod innymi nazwiskami i mamy rachunki numerowe.
— W stronę dół? — Z odbitkami naszych podobizn rozległymi na każdym lotnisku?
— Tylko co na większych, obsługujących regularne loty. A w okolicy jest cała masa mniejszych lotnisk. Jest taki prywatny pas startowy na lotnisku w Kloten. Jeden z tamtejszych pilotów jest moim przyjacielem. Zgłosi planowy lot do Genewy, co oznacza, że unikniemy odprawy celnej. Wyładujemy gdziekolwiek, byle dalej od Szwajcarii. On w razie czego będzie mógł twierdzić, że został uprowadzony. Dziesięć tysięcy franków szwajcarskich powinno to załatwić.
— Ty myślisz o wszystkim, Jake, no nie? — w głosie Tracchii brzmiał szczerzy podziw.
— Staram się. — Jacobson rzeczył u niego całkiem niezwykle, wydawał się niemal zadowolony z siebie. — Po prostu się staram.
Przed motelem w Vignolles stało czerwone „ferrari”. MacAlpine trzymał w ramionach szlochającą żonę; a jednak nie cieszył się tak, jak powinien się cieszyć w tych okolicznościach. Dunnet podszedł do Harlowa.
— Jak się czujesz, chłopcze?
— Zmordowany jak jasna cholera.
— Mam dla ciebie złe wieści, Johnny. Jacobson znikł.
— On może poczekać. Jeszcze go dostanę.
— To nie wszystko, Johnny.
(Dalszy ciąg nastąpi)

HOLMENKOLLEN. Biathloniści zakończyli rywalizację o Puchar Świata. W końcowej klasyfikacji zwyciężył Frank Peter Roelich (NRD), drugi był Peter Angerer (RFN), natomiast trzecie miejsce zajął Norweg Erik Kvalfoss. W biegach narciarskich kobiet na 20 km i mężczyzn na 15 km triumfowali: Anette Boe (Norwegia) i jej rodak Lars Erik Eriksen.

COSFÖRD. Halowy lekkoatletyczny mecz pomiędzy Anglią a Polską, w konkurencjach męskich, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 75:64.

TELEGRAFICZNIE

Polacy odnieśli w sumie 6 zwycięstw, a najlepszy rezultat uzyskał Helmut Krieger bijąc rezultatem 2,45 m halowy rekord Polski.

BUDAPEST. W finałowym meczu klubowego pucharu Europy w koszykówce kobiet Lewski Spartak pokonał włoski zespół Zolu Vicence 82:77.

BERCY. W drugim dniu międzynarodowego turnieju siatkarskiego Polacy pokonali Rumunów 3:0 (15:9, 15:8, 15:9).

WARSZAWA. W wieku 97 lat zmarł w Katowicach pionier polskiego lotnictwa — Michał Scipio del Campo.

Jutro Wisła — Górnik

Dla kogo tytuł wicemistrza Polski?



KTO będzie wicemistrzem Polski? — to jedyna niewiadoma w rozgrywkach ekstraklas koszykarzy. Szanse

na tytuł mają co prawda trzy zespoły — Wisła, Górnik Wałbrzych i Zagłębie Sosnowiec, ale najważniejszymi kandydatami są jednak krakowianie. Nie tylko dlatego, że zebrał o 1 punkt więcej od najgroźniejszych rywali, ale także z uwagi na korzystny układ gier.

Już jutro „Wawelskie smoki” podejmują we własnej hali wałbrzyskich górników. Mecz ten będzie przysłówiowym „języczkiem u wagi” w walce o 2. lokatę. Jeśli wygrają krakowianie, znajdują się dosłownie o krok od sukcesu, w ostatniej kolejce spotkań czeka ich bowiem wyjazd do Wrocławia, gdzie zmierza się z Gwardią. Zwycięstwo wałbrzyszan jeszcze bardziej zagmatwa sytuację w tabeli, ale absolutnie nie można wykluczyć takiej możliwości.

Dlatego warto się wybrać na jutrzejszy mecz. Powinien być ciekawy, zacięty, pełen emocji. Z jednej strony zobaczymy: Seweryna, Miedzika, Boguckiego, Fikiela, Kudłacza, z drugiej natomiast — Młynarskiego, Reschkego, Kielbika i przezywającego „drugą młodość” Krzykałę.

W finale „A” grają ponadto Lech ze Śląskiem i Zagłębie z Gwardią, w finale „B” Wybrzeże z Resovią i Legia ze Stalą Bobrek.

W TYM tygodniu odbędą się również kolejne spotkania koszykarskie o Puchar Ligi, jednak bez udziału pauzującej Wisły.

NA „DRUGIM FRONcie kończą rywalizację mężczyźni. Hutnicy, którzy kilka dni temu zapełnili sobie awans do I ligi, wystąpią w Lublinie przeciwko Startowi.

Paniom pozostały do rozegrania jeszcze dwie serie spotkań. W najbliższą sobotę i w niedzielę Hutnik podejmie lubelski Start, krakowski AZS — drużynę Stali Stalowa Wola, Korona wyjeżdża do Gorlic na mecze z Glinikiem. (sas)

Harcerze na nartach

NA STOKACH Gubałowski odbyły się I ogólnopolskie narciarskie mistrzostwa Krakowskiej Chorągwi ZHP. Walczono o tytuł najlepszej drużyny oraz o zwycięstwa indywidualne w poszczególnych kategoriach wiekowych. Warto dodać, że trasy slalomowe ustawił były akademicki mistrz świata w narciarstwie alpejskim — Stefan Dziedzic.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Chorażew Bielska i jej też przypadł w udziale puchar prezydenta miasta Krakowa. Drugie miejsce zdobył Harcerski Klub Narciarski „Halny” z Krakowa, a trzecie Chorażew Rzeszowska.

Natomiast indywidualnie w poszczególnych kategoriach wiekowych najlepsi okazali się: harcerki młodsze — Katarzyna Misztela (Katowice) i Klaudia Pławny (HKN), harcerki starsze — Małgorzata Mroczek (Bielsko) i Grażyna Hliniak (HKN), harcerze młodsi — Janusz Gaśienica (Zakopane) i Marek Dłutko (Bielsko), harcerze starsi — Wojciech Ciszek (SAS Bukowina 84) i Jacek Maciejewski (HKN), instruktorzy — Marcin Słezak (Kraków Śródmieście) i Andrzej Sekowski (Kornin), seniorzy — Jan Plaskacz (Rzeszów) i Jan Ozaist (HKN).

Sędzią głównym sprawnie zorganizowanych zawodów był Władysław Walkosz.

W ligach piłki ręcznej

Cracovia — Skra o 3 pozycję Kontuzje i choroby w Hutniku

NADZWYCZAJ ciekawie zapowiadają się najbliższe mecze szczytników Cracovii, które będą podejmować we własnej hali warszawską Skrę. Oba zespoły legitymują się identycznym dorobkiem (w 24 meczach zdobyły po 30 pkt.). Skra zajmuje aktualnie w tabeli trzecią pozycję i wyprzedza podopiecznych trenera Edwarda Surdyki tylko lepszą różnicą bramek. Jest więc o co walczyć, bowiem w zasięgu znajdują się także fotele wicelidera. Jak wynika z układu tabeli, siły obu drużyn wydają się być wyrównane i niezwykle trudno jest wytypować zwycięzcę tych pojedynków. Emocje będą z pewnością olbrzymie, a w tej sytuacji duże

znaczenie, jeśli nie decydujące, może mieć odporność psychiczna. Liczymy, że krakowianie, po ostatnich niezłych występach w Chorzowie przeciwko AKS-owi, nie zawiadą swych sympatyków, zaprezentują dobrą grę i będą ambitnie walczyć o zwycięstwo do ostatniego gwizdka sędziego.

W pozostałych meczach zmierzą się: AZS Gdańsk z AZS Katowice, AZS Wrocław z AKS, Pogoń ze Ślązem i Ruch z Unią. (PSP)

„MIAŁEM na treningu tylko 8 zawodników — powiedział nam wczoraj prowadzący zajęcia ze szczytnikami Hutnika Roman Pyjos, nie ćwiczyli: chorzy — Gonciarz, Tomaszewski, Pater i kontuzjowani — Obruśnik, Mularczyk, Mroczkowski. Na dodatek niedysponowany jest także trener Wiśniewski.”
Krakowianie znaleźli się więc w bardzo trudnej sytuacji w przeddzień pierwszoligowych spotkań z warszawskim akademikiem. Dlatego nie sposób ocenić ich szans w tych pojedynkach. Tym bardziej, że duża przerwa w treningach odbija się nadal na formie czołowego gracza Gawiłki.

„100 imprez dla wszystkich”

W NAJBLIŻSZA wolna sobota, 10 marca, Krakowskie TKKF proponuje:
* Otwarty turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.
* Gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci i dorosłych — Park Jordana (obok pawilonu OSiR „Krakowianki”) — godz. 10.
* Turniej szachowy — Klub Podwawelski, ul. Komandorów 21 — godz. 10.
* Turniej siatkówki kobiet (drużyny 3-osobowe) — Nowa Huta, os. Niepodległości, Sz. P nr 102 — godz. 16.
* Zdobywanie kart pływackich — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — godz. 19.15.

Zespół z Warszawy, z dobrym bramkarzem Marszałkiem na czele, jest w stanie nawiązać równorzędną walkę z osłabionym Hutnikiem.

W innych meczach zmierzają: Śląsk — Anilana, Pogoń — Wybrzeże, Stal — AZS Gorzów, Grunwald — AZS Politechnika Wrocław. (is)

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA
TENIS STOŁOWY
Godz. 10 — hala Wandy: Mistrzostwa okręgu juniorów
PIŁKA NOŻNA
Godz. 14.30 — stadion Wisły: Wisła — Lech Poznań (I liga)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16 — ul. Piastowska 26: AZS — MKS Tarnowskie Góry (II liga kobiet)
Godz. 18 — ul. Głowackiego: Cracovia — Skra Warszawa (I liga kobiet)
Godz. 18 — hala Hutnika: Hutnik — AZS Warszawa (I liga mężczyzn)
KOSZYKÓWKA
Godz. 16 — hala Hutnika: Hutnik — Start Lublin (II liga kobiet)
Godz. 17 — hala Wisły: Wisła — Górnik Wałbrzych (I liga mężczyzn)
Godz. 17 — hala UJ: AZS — Stal Stalowa Wola (II liga kobiet)
NIEDZIELA
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 — ul. Głowackiego: Cracovia — Skra Warszawa (I liga kobiet)
Godz. 10 — hala Hutnika: Hutnik — AZS Warszawa (I liga mężczyzn)
Godz. 10 — ul. Piastowska 26: AZS — MKS Tarnowskie Góry (II liga kobiet)
KOSZYKÓWKA
Godz. 11 — hala UJ: AZS — Stal Stalowa Wola (II liga kobiet)
Godz. 12 — hala Hutnika: Hutnik — Start Lublin (II liga kobiet)
W NIEDZIELĘ, 11 marca, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta przy ul. Basztowej 22 odbędą się X wojewódzkie zjazdy delegatów Zrzeszenia LZS. Początek o godz. 9.